GRATIS

Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PIOTRKOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) — ŚRODA 1 LUTEGO 1950 ROKU — Nr 32 (1314)

UCZCIWA PRACA
i rzetelna troska o dobro publiczne
winny ożywiać „Caritas" wspieraną przez Państwo Ludowe

Przemówienie premiera tow. Józefa Cyrankiewicza wygłoszone w dniu 30 stycznia 1950 r. na Krajowej Naradzie Zrzeszenia „Caritas"

Szanowni Obywatele!

Korzystam ze sposobności, jaką daje wasz dzisiejszy ogólnopolski zjazd, aby móc zetknąć się z przeszło półtoratysięczną rzeszą duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich, którzy zebrali się tutaj z całej Polski.

Tematem obrad waszego zjazdu jest przede wszystkim sprawa uczynienia z „Caritas" instytucji służącej najuboższym i najbardziej potrzebującym.

Można to uczynić przez danie możności decydowania o pomocy tym, którzy najlepiej, bo bezpośrednio, widzą ludzkie potrzeby, ludzkie nieszczęścia, ludzkie bóle i troski.

Po drugie — trzeba uwolnić „Caritas" od wpływów ludzi, którzy chcieli wykorzystać tę instytucję dla celów nie mających nic wspólnego z miłosierdziem, dla celów politycznych, wrogich Polsce Ludowej.

Taką opinię ma o tym Rząd i jest to opinia zgodna z postawą patriotycznej większości duchowieństwa i jest to opinia zgodna z poglądami tych wszystkich, którzy w „Caritas" chcą widzieć akcję pomocy społecznej, a nie instrument wrogiej ludowi polskiemu akcji politycznej.

Instytucja opieki społecznej a nie narzędzie wrogów politycznych

Zapewne ci ludzie, którzy „Caritas" wykorzystywali dla obcych ludowi politycznych celów, będą uważali, że „Caritas" przestał być im potrzebny, a więc przestał być potrzebny w ogóle.

Dziś już cała opinia publiczna jest zgodna, że to ci ludzie nie byli potrzebni „Caritas", że nie przysparzali jej zaszczytu, natomiast **„Caritas", jako instytucja rzetelnej opieki i pomocy jest potrzebna masom katolickim,** jest tym bardziej potrzebna, im bardziej odda się wypełnianiu swoich rzeczywistych funkcji pomocy społecznej.

Takiej „Caritas" Rząd udzieli pomocy jeszcze wydatniejszej, aniżeli dotychczas.

Na gruncie dotąd udzielanej pomocy ze środków państwowych, Rząd czuł się zmuszony do ingerowania w gospodarkę funduszami przez dotychczasowy zarząd „Caritas". Wynika to, jak mówił minister Wolski, nie tylko z ustaw, ale także wynika z tego, że Rząd powołany jest do nadzorowania właściwej gospodarki funduszami społecznymi, które powstały z ciężkiej pracy przede wszystkim polskiego robotnika i chłopa.

Taką opinię ma o tym Rząd i jest to także opinia polskiej klasy robotniczej i polskich pracujących chłopów.

Dlatego rzetelnie pracująca, swoim celom opieki społecznej służąca „Caritas", mieć będzie ze strony Rządu pomoc i opiekę.

Unormowanie stosunku Kościoła do Państwa Ludowego

Ale sprawa „Caritas" łączy się ściśle z bardziej ogólnym i bardziej zasadniczym zagadnieniem stosunku Kościoła do Państwa Ludowego.

Jaki jest stosunek Państwa i Rządu do Kościoła?

Mówią o tym wyraźnie oświadczenia Rządu w tej sprawie, które cytował tutaj minister Wolski.

Rząd ma szczere intencje unormowania stosunków między Państwem a Kościołem w duchu lojalności i rzetelnej troski o dobro publiczne. Rząd nie szczędzi w tym kierunku wysiłków.

Wiemy także o tym i mamy tego liczne dowody, że wierzący katolicy i większość duchowieństwa uważa, że potrzebne jest właściwe uregulowanie stosunków między Państwem a Kościołem.

Dlaczego tak jest?

Jest tak dlatego, że u podstaw leży sprawa stosunku do Polski Ludowej.

Ogromna większość ludzi w Polsce, przytłaczająca większość wierzących katolików już dawno odpowiedziała sobie na poruszające sumienia wszystkich Polaków pytanie:

Kto jest za powrotem do Polski przedwrześniowej, do Polski bezrobocia i nędzy, do Polski pozbawionej perspektyw rozwoju, do Polski, z której ludzie, szukając pracy, emigrowali, aby na obcej ziemi szukać chleba dla siebie i swoich rodzin, kto jest za powrotem kapitalistów zagranicznych i własnych, kto jest za powrotem obszarników, książąt, hrabiów i wyzyskiwaczy, kto jest za starą, kapitalistyczną Polską?

Tylko ci, którzy czerpali zyski ze starego, ginącego świata, którzy korzystali z jego przywilejów, z krzywdą dla ludzi pracy.

Tylko ci ludzie myślą o powrocie cieniów ponurej przeszłości, tylko ci ludzie knują spiski i wysługują się wrogom Polski.

Krzywda i wyzysk ludzi pracy nie wrócą nigdy na polską ziemię

Ale nie ma już powrotu do krzywd i wyzysku, raz na zawsze wymiecionych z polskiej ziemi.

Większość ludzi, przytłaczająca większość narodu odpowiedziała na to pytanie i daje tę odpowiedź w swojej codziennej pracy i trudzie budowy nowej, sprawiedliwej Polski.

Żaden uczciwy człowiek nie ma wahań, gdy ma odpowiedzieć na pytanie:

Czy jest za sprawiedliwymi granicami na Odrze i Nysie, które wyrąbał nam w walce z faszyzmem — żołnierz ludów Związku Radzieckiego i żołnierz polski?

Czy jest za taką polityką zagraniczną sojuszu i przyjaźni z krajami, które wspólnie z nami strzec będą tej granicy przeciwko imperialistom?

Czy jest za taką polityką współpracy międzynarodowej, która gwarantuje, że wspólnymi siłami nie dopuścimy nigdy do tego, aby powtórzyło się to, co przeżywaliśmy tak boleśnie we wrześniu 1939 roku, co przeżywali Polacy podczas wojny, co przeżywali w hitlerowskich obozach koncentracyjnych, co przeżywali i duchowni katoliccy?

Czy jest za walką o pokój, o to, żeby naród nasz mógł rozkwitać w pokoju, czy też jest za tymi, którzy chcą rozpętać nową wojnę w interesach wyzyskiwaczy?

Na te wszystkie pytania i na wiele innych odpowiedziała sobie także większość duchowieństwa katolickiego i świeckich działaczy katolickich.

Nie pomogą tutaj żadne usiłowania tych, którzy chcieliby jeszcze raz postawić Polskę w obronie tego, co było wczoraj, w beznadziejnej obronie przeciwko przyszłości, która należy do ludów.

Chcemy, ażeby właściwy stosunek do Polski Ludowej ogromnej większości duchowieństwa znalazł odbicie także w postawie episkopatu, w ułożeniu normalnych stosunków pomiędzy Państwem a Kościołem.

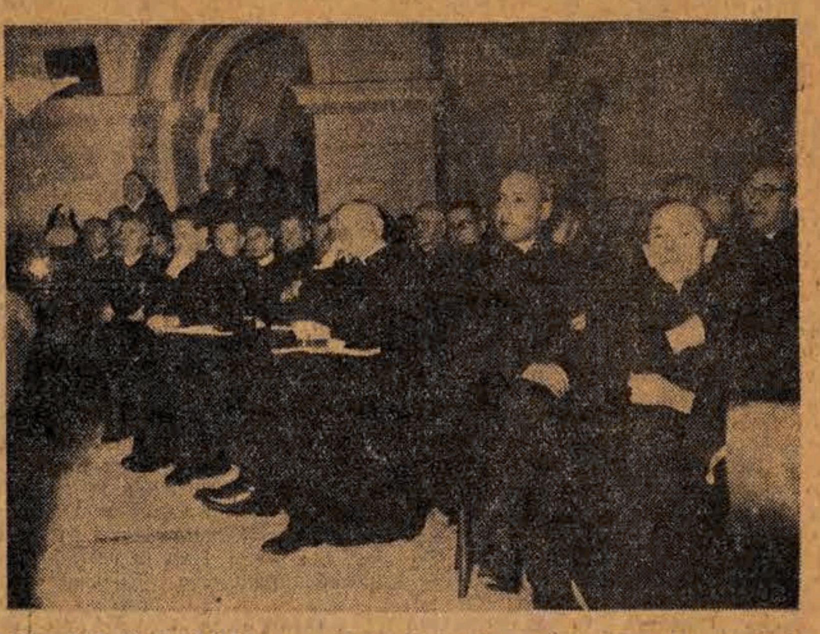
Sądzimy, że wcześniej czy później sprawy się uporządkują, bo tego wymaga niezwyciężony nurt życia.

Życzę Wam, Szanowni Zebrani, powodzenia w Waszej pracy na polu charytatywnym, w pracy przenikniętej duchem nowego stosunku Kościoła do Polski Ludowej.

Napotkacie w tym na życzliwe poparcie i pomoc Rządu Polskiego i najszerszej opinii publicznej. Działacie zgodnie z Waszym polskim sumieniem. Działacie zgodnie z dążeniami podstawowych mas narodu polskiego, robotników, chłopów i inteligentów — i to Was zbliża do ludu.

IŚĆ RAZEM Z POLSKĄ LUDOWĄ, TO JEST SPEŁNIAĆ TAKŻE WASZ NAJŚWIĘTSZY OBOWIĄZEK.

Narada krajowa zrzeszenia „Caritas"



W auli Politechniki Warszawskiej odbyła się Krajowa Narada zrzeszenia „Caritas", w której wzięło udział 1213 księży—delegatów z całego kraju. Na zdjęciu: fragment sali obrad.

Prezydent RP przyjął delegację krajowej narady „Caritasu"

WARSZAWA (PAP) — W dniu 30. I. br. Prezydent RP. Bolesław Bierut przyjął na audiencji w Belwederze delegację obradującej w Warszawie pierwszej powojennej narady zrzeszenia „Caritas".

W skład delegacji wchodzili wszyscy członkowie zarządu głównego „Caritas" oraz ok. 60-ciu księży wybranych przez naradę.

Przyjęcie w Radzie Państwa

WARSZAWA (PAP) — W godzinach wieczornych dnia 30.I. rb. premier Józef Cyrankiewicz i minister Administracji Publicznej Władysław Wolski podejmowali w salonach Rady Państwa uczestników obradującej w Warszawie pierwszej powojennej narady zrzeszenia „Caritas".

Na przyjęciu obecni byli: minister oświaty Skrzeszewski, wiceminister oświaty Klimaszewski, przedstawiciele partii politycznych, i organizacji społecznych oraz przedstawiciele świata kulturalnego stolicy.

Przyjęcie, które przeciągnęło się do późnych godzin wieczornych, upłynęło w serdecznej atmosferze.

ZSRR uznał demokratyczny rząd Vietnamu
Odpowiedź Związku Radzieckiego na orędzie prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej

MOSKWA (PAP). — Agencja TASS ogłosiła komunikat następującej treści:

Dnia 19 stycznia przedstawiciel rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej w Bangkoku Duk Kui przekazał, na polecenie swego rządu, posłowi ZSRR w Syjamie S. S. Niemczynie oświadczenie prezydenta Vietnamskiej Republiki Demokratycznej Ho Chi-minha z dnia 14 stycznia br. na temat nawiązania stosunków dyplomatycznych, skierowane do wszystkich rządów świata.

Orędzie prezydenta Ho Chi-minha

Gdy rewolucja 8 sierpnia 1945 r. obaliła imperialistyczną władzę Japończyków i Francuzów, utworzona została Vietnamska Republika Demokratyczna i 2 września 1945 r. tymczasowy rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej proklamował wobec narodu vietnamskiego i całego świata niepodległość Vietnamu. 3 marca 1946 r. vietnamskie Zgromadzenie Narodowe wybrało konstytucyjny rząd w Vietnamie. 23 września 1945 r. wojska kolonizatorów francuskich zaatakowały Nambo (południowy Vietnam).

Później Francja podpisała z Vietnamem układ wstępny z dnia 6 marca 1946 r. oraz modus vivendi z dnia 4 września 1946 r. Mimo jednak tych układów kolonizatorzy francuscy kontynuowali haniebną wojnę przeciwko Vietnamowi wbrew pokojowym aspiracjom narodu francuskiego. Utworzyli oni również marionetkowy rząd Bao-Dai dla podtrzymania wojny zaborczej i oszukania świata.

Naród i armia Vietnamu, przepełnione zdecydowaniem obrony niepodległości swej ojczyzny przed kolonizatorami francuskimi, mężnie walczą.

Dzień każdy zbliża ostateczne zwycięstwo.

W okresie swej walki Vietnam cieszył się sympatią i poparciem ludów całego świata.

Rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej oświadcza uroczyście rządom wszystkich krajów świata, że jest on jedynym legalnym rządem, reprezentującym jednolitą wolę narodu vietnamskiego. Biorąc pod uwagę wzajemne interesy, rząd Vietnamskiej Republiki Demokratycznej gotów jest nawiązać stosunki dyplomatyczne z każdym rządem, szanującym prawo Vietnamu do równouprawnienia, integralności terytorialnej i suwerenności narodowej, aby przyczynić się do zapewnienia pokoju na całym świecie i zbudowania demokracji światowej.

(—) HO CHI-MINH
prezydent Vietnamskiej Republiki Demokratycznej

W odpowiedzi na to orędzie rząd radziecki dnia 30 stycznia zakomunikował rządowi Vietnamu o swej zgodzie na nawiązanie stosunków dyplomatycznych z Vietnamską Republiką Demokratyczną i na wymianę posłów.

Odpowiedź Rządu Radzieckiego

**Do
ministra spraw zagranicznych
Vietnamskiej Republiki
Demokratycznej
Pana Hoang-minh Giana.**

Rząd Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich potwierdza niniejszym odbiór orędzia prezydenta Ho Chi-minha z dnia 14 stycznia 1950 r., kierującego do wszystkich rządów propozycję w sprawie nawiązania stosunków dyplomatycznych.

Po rozpatrzeniu propozycji rządu Vietnamskiej Republiki Demokratycznej i uwzględniając przy tym fakt, że Vietnamska Republika Demokratyczna reprezentuje olbrzymią większość ludności kraju, — rząd radziecki postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne między Związkiem Radzieckim a Vietnamską Republiką Demokratyczną i dokonać wymiany posłów.

**Na polecenie rządu ZSRR
(—) A. WYSZYŃSKI
minister spraw zagranicznych
ZSRR**

30 stycznia 1950 r.

Order Lenina dla poety radzieckiego

MOSKWA (PAP) — Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło wybitnego poetę radzieckiego, Michała Issakowskiego, orderem Lenina za wybitne zasługi w dziedzinie literatury pięknej, w związku z 50-leciem jego urodzin.

Wysokie przekroczenia norm produkcyjnych
deklarują górnicy na apel Wiktora Markiewki

KATOWICE (PAP) — **Fala długotrwałych zobowiązań produkcyjnych w górnictwie, zgłaszanych na wezwanie czołowego przodownika pracy kopalni „Polska" — Wiktora Markiewki, obejmuje z każdym dniem nowe rzesze górników. Obok znanych przodowników pracy wysokie przekroczenia norm produkcyjnych deklarują również inni górnicy.**

Ostatnio zgłosił do komitetu współzawodnictwa pracy swoje zobowiązanie m. in. 35-osobowy zespół górników kopalni **„BRZESZCZE"**, pod kierownictwem rębacza przodowego **Józefa Kozła**, deklarując wydobycie w ciągu lutego, marca i kwietnia br. 49.263 tony węgla, zamiast przewidzianych normą 32.842 ton.

W kopalni **„SATURN"** zameldował o przystąpieniu do współzawodnictwa długofalowego 18-osobowy zespół górnika Andrzeja Kotyzy, postanawiając wydobyć w ciągu 3 miesięcy 25.367 ton węgla, zamiast objętych normą 16.912 ton.

W kopalni „BIERUT" w Zagłębiu Krakowskim apel Wiktora Markiewki podjęło kilkadziesiąt zmian przodowych, wiele brygad zespołowych i cały ósmy oddział kopalni.

Z obrad Sejmowej Komisji Przemysłowej

Pomoc Związku Radzieckiego
zapewnia nam dalszą rozbudowę przemysłu lekkiego

WARSZAWA (PAP) — Minister przemysłu lekkiego **tow. Eugeniusz Stawiński**, zabierając głos na posiedzeniu Sejmowej Komisji Przemysłowej, która obradowała nad preliminarzem budżetowym na rok bieżący, przypomniał przede wszystkim, że przemysł lekki wykonał plan 3-letni w 106,1 proc., oraz plan roczny w 115 proc.

W przemyśle włókienniczym, a przede wszystkim — w bawełnianym, rozwija się nowa forma współzawodnictwa — brygady najwyższej jakości, czyli łączenie współzawodnictwa ilościowego z jakościowym.

Z 600 tysięcy pracowników przemysłu lekkiego — 40 proc. stanowią kobiety i z tego względu kładzie się szczególny nacisk na akcję socjalną, a zwłaszcza na opiekę nad matką i dzieckiem.

W roku bieżącym przemysł włókienniczy powiększy produkcję o 13 procent. Zapotrzebowanie surowcowe pokrywane jest w 60 proc. przez import z ZSRR.

Zwiększenie wydatków na inwestycje przemysłu lekkiego o 40 procent pozwoli na rozbudowę fabryk bawełnianych, zakładów dla przeróbki juty, fabryki firanek, konfekcji itp. **Są już gotowe radzieckie projekty nowej przędzalni, do której maszyny nadejdą z ZSRR jeszcze w tym roku.**

W grupie inwestycyjnej przemysłu lekkiego nastąpi m. in. rozbudowa **przemysłu cementowego. Projekty opracowane zostały przez specjalistów radzieckich, maszyn również dostarczy Związek Radziecki.**

Koreferent poseł Cieślak (ZSL) zwrócił uwagę na szybkie tempo rozwoju przemysłu lekkiego, który zyskuje wysoką ocenę również zagranicą.

Obecny i przyszły rozwój przemysłu lekkiego jest w dużym stopniu wynikiem coraz pomyślniejszej współpracy z ZSRR, który dostarcza nam maszyn i surowców, oraz z Czechosłowacją i Niemiecką Republiką Demokratyczną.

Chińska Armia Ludowa
likwiduje resztki wojsk Kuomintangu

PEKIN (PAP). — Agencja Nowych Chin donosi, że **oddziały chińskiej Armii Ludowej, operujące na południu prowincji JUNNAN, rozgromiły dwie ostatnie armie Kuomintangu, które jeszcze utrzymały się na kontynencie, a mianowicie:** 8 i 26 armię kuomintangowską. W ten sposób wszystkie regularne formacje Kuomintangu w Chinach Południowo-Zachodnich uległy **zupełnej likwidacji.** Jedynie niewielkiej liczbie żołnierzy kuomintangowskich udało się uciec.

Oddziały chińskiej Armii Ludowej okrążyły sztab 8 armii Kuomintangu oraz 42 dywizję 8 armii, które **usiłowały zbiec przez granicę Vietnamu.** W rejonie, położonym o 180 km na południo-zachód od Kunminu, doszło do dwudniowych walk, w wyniku których **wojska Kuomintangu zostały rozgromione,** a głównodowodzący 8 armią Czao Tiango dostał się do niewoli wraz z jeszcze jednym wyższym oficerem sztabowym.

Akademia ku czci Mickiewicza
w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP) — 29 bm. z okazji zakończenia uroczystości jubileuszowych ku czci Adama Mickiewicza odbyła się w siedzibie Związku Pisarzy Węgierskich uroczysta akademia.

Akademię zaszczycił swoją obecnością przewodniczący prezydium Węgierskiej Republiki Ludowej — Arpad Szakasits.

Masowe protesty ludu francuskiego
przeciwko wojnie z Vietnamem

GENEWA (PAP) — **Z Paryża nadchodzą wiadomości o dalszych objawach żywiołowego protestu przeciwko wojnie z Vietnamem.**

Tragarze w Hawrze i w Marsylii odmówili wyładowania pociągu z transportem gąsienic do czołgów francuskich w Indochinach. Wówczas władze skierowały pociąg na wybrzeże marsylskie, gdzie miał odbyć się przeładunek na statek angielski, odpływający do Indochin. I tam jednak, mimo wystawienia dla postrachu oddziałów gwardii ruchomej, robotnicy odpowiedzieli odmownie na żądanie dokonania przeładunku.

Komunikat

UWAGA! UCZESTNICY SZKOLENIA PARTYJNEGO!

W dniu dzisiejszym w lokalu Ośrodka Szkolenia Partyjnego przy ulicy Traugutta Nr. 1 odbędzie się, zgodnie z rozkładem, w godzinach od 17 do 21 konsultacja z ekonomii politycznej.

Ośrodek Szkolenia Partyjnego przy KŁ PZPR.

My, księża-patrioci, pójdziemy zawsze z ludem polskim i nie zawiedziemy zaufania naszego Rządu Ludowego

Przemówienia księży z całego kraju na wielkiej naradzie w Stolicy

Księża-patrioci nie zawiodą pokładanych w nich nadziei

Uczestnik ruchu oporu, odznaczony krzyżami: „Grunwaldu“ i „Virtuti Militari“ — proboszcz parafii Bródz pod Wrocławiem, ks. Zalewski, w pełnych oburzenia słowach, które wywołały głębokie wrażenie wśród zebranych, napiętnował księży z dawnego zarządu oddziału „Caritas“ we Wrocławiu.

„Jeżeli we wrocławskiej „Caritas“ zaistniało zło, a ponad wszelką wątpliwość było ono w dotychczasowej gospodarce „Caritas“, to zachodzi pytanie, gdzie szukać tego zła? My, księża-patrioci, w podziemiu kuliśmy wolność naszą, kuliśmy Polskę, dawaliśmy swoje siły i zdrowie w obozach koncentracyjnych Działdowa, Dachau, Mauthausen, Gusen i innych. Ale obok księży o sercach polskich byli, niestety, bracia kapłani, którzy na służbie gestapo sprzedawali krew bratnią. Do takich należą właśnie ci, którzy sprawowali naczelne stanowiska w „Caritas“ wrocławskiej. To ksiądz Samulski i jego godny następca pan Paszenda — „agent gestapo“ — ciągnie mówca wśród oznak żywego oburzenia na sali.

„Nic więc dziwnego, że w „Caritas“ wrocławskiej szła praca po linii która była jakby przedłużeniem myśli hitlerowskiej, bo ludzie stanowili o pracy, ludzie wykuwali linię „Caritas“.

„Wszyscy księża-patrioci wdzięczni są rządowi Polski Ludowej za to, że z całą bezwzględnością podchodzi do takich ludzi, jak: Gradolewski, Cioszycki, czy Samulski.

Odgradzamy się od tych, którzy są izolowani i unieszkodliwieni, ale odgrodzimy się i od tych, którzy jeszcze chcą taką pracę prowadzić i kontynuować“ — stwierdza z mocą ks. Zalewski wśród burzliwych oklasków.

„My, księża-patrioci, nie zawiedziemy nadziei pokładanej w nas przez rząd Polski Ludowej, a największym pożytkiem naszego wysiłku stanie się praca czysta, nieskazitelna, mająca na względzie dobro Polaków i Rzeczypospolitej Ludowej“ — kończy mówca wśród oklasków całej sali.

Olbrzymia większość niższego duchowieństwa pragnie szczerze współpracy z Rządem Ludowym

Jasno i zdecydowanie określił stanowisko księży-patriotów wobec nienormalnych stosunków między kościołem a państwem ks. Stanisław Owczarek, proboszcz parafii Konary w pow. grójeckim, więzień Dachau, odznaczony orderem „Polonia Restituta“.

Powiedział on m. in.: „Wiem, jako ksiądz katolicki, że olbrzymia większość niższego duchowieństwa w Polsce pragnie szczerze współpracować z rządem Ludowej Polski i setki księży na zebraniach, które odbyły się w ostatnich dniach w związku z wypadkami w „Caritas“, zamanifestowały swoim uczestnictwem, wystąpieniami, postawą — wolę współpracy z rządem.

Mamy jednak wielu takich niby — katolików, przeważnie ze sfer szlachecko-mieszczańskich, którzy ze swojego środowiska najwięcej wydali wrogów kościoła, a obecnie manifestują swoje rzekome przywiązanie do kościoła, chcąc wykorzystać kościół katolicki w Polsce dla swoich celów politycznych, wrogich obecnemu ustrojowi.

Całe reakcyjne podziemie, szereg obcych agentur, chce usłać sobie gniazdka w kościele. A zachód Europy, gdzie aż roi się od odstępców od kościoła, gdzie duży odsetek ludzi żyje nieochrzczony, strasznie interesuje się położeniem kościoła w Polsce. Znamy te zainteresowania i wiemy skąd one płyną. I na to powinni zareagować stanowczo księża-patrioci.

Użyłem tego zwrotu — „księża-patrioci“, bo tak nazywa lud tych księży, którzy chcą pracować z ludem, którzy pracują dla ludu i współpracują z władzą ludową.

Jesteśmy dumni z tego, że tak nas nazywają. Chyba każdy ksiądz katolicki zdaje sobie sprawę z tego, że współpraca z rządem polskim nie jest wykroczeniem przeciw dogmatom naszej wiary, ani nie jest sprzeczna z karnością kościelną. Czasy feudalizmu minęły bezpowrotnie, czasy serwilizmu w kościele katolickim też powinny się skończyć“.

Słowa te wywołują burzę oklasków wśród zebranych księży.

„Przypomnijmy sobie — ciągnie mówca — my, księża, byli więźniowie obozów hitlerowskich, ileż westchnień i marzeń przesyłaliśmy do tej dalekiej Polski, jak obiecywaliśmy sobie po powrocie, jeżeli Bóg pozwoli, poświęcić wszystkie siły dla dobra, dla szczęścia naszych braci. Niechże te westchnienia i marzenia obloką się nareszcie w czyn!

Ustrój socjalistyczny jest bliższy ewangelii niż ustrój kapitalistyczny — mówi ks. Bąk uczestnik obrony Warszawy — więzień obozów hitlerowskich

Na trybunę wchodzi długoletni więzień obozów hitlerowskich, uczestnik obrony Warszawy z 1939 roku, inżynier, wikary diecezji katowickiej, ks. Józef Bąk. W pełnych oburzenia słowach mówca piętnuje działalność dotychczasowego kierownictwa „Caritas“, podkreślając, że wykryte nadużycia wstydem napełniły serca kapłańskie. Mówca stwierdza, że dla dołowych księży sprawa ta była wielkim zaskoczeniem, bowiem byli oni pozbawieni jakiegokolwiek wglądu w to, co działo się w „Caritas“. Toteż dołowe duchowieństwo ma słuszne prawo odgrodzić się od tych, którzy w czasie okupacji współpracowali z wrogiem, a po roku 1945 wyszukali sobie bezpieczne schronienie na dobrze płatnych posadach w „Caritas“.

„My, kapłani — ciągnie ks. Bąk — razem z wiernymi byliśmy, jesteśmy i pozostaniemy wierni nauce religijnej — na śmierć i na życie. Pozostaniemy nadal i zawsze również na śmierć i życie wierni świętym tradycjom kościoła naszego. I dlatego też konsekwentnie zaznaczamy, że nigdy nie dopuścimy do żadnych działań, godzących w jednolitą jedność społeczności religijnej, ani też nie chcemy, aby nasz kościół był narzędziem politycznym, skierowanym przeciw naszej władzy ludowej“ — oświadcza mówca wśród gorącego aplauzu całej sali.

„My, kapłani, sami pochodzimy z ludu i jesteśmy krwią i kością związani z tym ludem, któremu nasze duszpasterstwo kapłańskie służy z górą 1000 lat. Dotychczasowy brak porozumienia między naszym kościołem a rządem utrudnia nam skuteczną pracę duszpasterską na terenach parafialnych. Ale my, kapłani dołowi, zawsze znajdujemy wspólny język z władzami ludowymi. Brak tego wspólnego języka między hierarchią naszego kościoła a rządem jest dla nas co najmniej nierozwiązalną tajemnicą.

A teraz konfratrzy nie gorszcie się, jeżeli powiem, że społeczny ustrój socjalistyczny jest bliższy ewangelii, niż społeczny ustrój kapitalistyczny“. Słowa te wywołują znowu długotrwałe oklaski.

Poświęcimy się czynnej pracy w terenie dla dobra Polski Ludowej — mówi ks. Pasternak z Sieradza

Następnie zabiera głos ks. Pasternak, proboszcz z Sieradza.

„Moim zdaniem — oświadcza on — należy się zastanowić przede wszystkim nad zagadnieniem właściwego postawienia wzajemnego stosunku polskości i katolicyzmu. Są to przecież dwa nierozerwalne korelatywy. Zrozumienie, że każdy kapłan-Polak powinien się włączyć w nurt istotnych, społecznych, polskich zagadnień — stało się już rzeczą jasną. Coraz więcej nas, braci kapłanów, z postawy niezdecydowania przesuwa się na linię zasadniczą, jaką każdy kapłan-Polak od dawna zająć powinien: na linię współpracy z ludem, współpracy z Polską Demokratyczną“ — stwierdza mówca wśród długotrwałych oklasków.

„Należy jeszcze szerzej niż dotychczas włączyć się w nurt zagadnień ogólnych. Parę miesięcy temu — na kongresie bojowników o wolność i demokrację — było nas tylko 45-ciu.

Myśmy słowa prawdy odważnie wypowiadali, bo pracowaliśmy razem z ludem polskim — dla Polski! Niech to będzie naszą zasługą, że za nami poszli inni, — myśmy ich pociągali, przekonywali.

Trudno mi dokładnie obliczyć ilu jest dziś braci kapłańskiej na sali. Na oko plus minus półtora tysiąca. Przecież jeżeli z tak licznego plenum wyłonią się pewne dezyderaty dotyczące spraw kościoła chrystusowego w naszej Polsce Ludowej, to chyba z naszymi dezyderatami będą się liczyli ci, którzy są naszymi przywódcami, a za nami pójdą inni, których dzisiaj tutaj jeszcze nie ma. I zrozumiemy wszyscy jakim to dobrem będzie dla naszego kościoła istotna współpraca.

Niech ten nurt wśród braci kapłańskiej pójdzie z dołu wzwyż. My jesteśmy w tej piramidzie warstwą najliczniejszą: my — szara brać kapłańska. Warstwa dygnitarska — im wyżej, tym mniej jest liczna. I jeżeli pewien ferment idzie w sensie dodatnim, twórczym, to wyższe warstwy tej piramidy w hierarchii kościelnej w Polsce Ludowej będą się liczyły z naszym głosem — z głosem najliczniejszych“.

„Oby te moje słowa: kościół dla państwa, państwo dla kościoła, oby mój apel o jak najszerszą współpracę, o jak najszybsze porozumienie, o jak najszybsze wyjście z impasu, o jak najszybsze zawarcie tego naszego wewnętrznego konkordatu — stały się naszym programem“ — woła mówca, gorąco oklaskiwany przez wszystkich zebranych“.

Piętnując następnie nadużycia w „Caritas“, ks. Pasternak stwierdza: „Władze państwowe miały prawo, wykrywszy tak wielkie nadużycia, zlustrować wszystkie ośrodki diecezjalne „Caritas“. Czyż nie jest to wielką kurtuazją ze strony naszych władz, że w tej sytuacji nie zaglądają „za fałdy“ innych naszych placówek? Również czynności „Caritas“ nie zostały zahamowane, a dotacje państwowe nie tylko nie będą umniejszone, ale przeciwnie — będą większe“.

„Nowe władze „Caritas“ — oświadcza następnie mówca — mają zarzucić pomost, łączący wielką społeczność Polski Ludowej z kościołem katolickim. Włączmy się dziś całym sercem w to dzieło. W wypowiedziach naszych poruszmy te wielkie zagadnienie. Pamiętajmy też, że mamy po powrocie do swoich przenieść tego ducha żaru i współpracy, zachęcać te tysiące, powierzone naszej pieczy duszpasterskiej i wyrównywać rozpadliny, a nie pogłębiać. Mamy wielki patriotyczny obowiązek do spełnienia: Włączyć wszystkich w nurt zagadnień ogólno-polskich.

Niech potężnieje Polska Ludowa przez wysiłek naszej braci kapłańskiej, niech odradza się jej organizm tak strasznie wyniszczony przez lata okupacji hitlerowskiej, niech przybywa życiodajnej krwi wzajemnego zrozumienia, niech patriotyzm przez nasz wysiłek staje się silniejszy — bo tym wysiłkiem mamy ciągnąć za sobą tych, którzy są jeszcze na uboczu, którzy nie rozumieją tego nurtu przemian, jaki przewija się w naszym kraju, tego ducha współpracy dziś ujawnionego. Słowem, poświęćmy się w terenie czynnie, ofiarnie, dla naszej Demokratycznej Polski Ludowej“.

Wzniesiony przez ks. Pasternaka okrzyk: „Niech żyje Demokratyczna Polska Ludowa i wkład braci kapłańskiej w jej rozwój“ — zebrani podchwytują z mocą. Wszyscy wstają i długo manifestują swe przywiązanie do Ludowej Ojczyzny.

Będziemy wspólnie z Rządem pracować dla dobra Polski Ludowej stwierdza ks. Stanisław Borowczyk

Na trybunę wstępuje proboszcz parafii Łomnica k. Jeleniej Góry, KS. STANISŁAW BOROWCZYK, który 5 lat przebywał w Dachau i był duszpasterzem wychodźstwa polskiego w Niemczech.

„Chciałbym — mówi on — podziękować naszemu rządowi za to, że nas — prostych kapłanów powołał do zajęcia się sprawą „Caritas“, a tym samym powołał nas do współpracy, ażeby stosunki państwowo-kościelne unormowały się pomyślnie. Nie mieliśmy dotychczas prawa brać udziału w decydowaniu w takich sprawach, jak działalność „Caritas“, pozostawiono nam tylko troskę o dzieło miłosierdzia i staranie o to, ażeby jak najwięcej sum wpływało do „Caritas“. Dziś z bólem widzimy, że działo się tam źle. Dlatego z radością idziemy służyć sprawie miłości bliźniego i dopilnować, aby każdy grosz był rozdany sprawiedliwie tym, którzy są naprawdę godni miłosierdzia. Dziękując rządowi za powołanie nas, kapłanów parafialnych, do tej pracy, do tej kontroli, przyrzekamy równocześnie, że odtąd nie tylko w dziele miłosierdzia, ale w każdej pracy, która będzie miała na celu zbliżenie duchowieństwa z rządem, będziemy pracować wspólnie dla dobra Polski Demokratycznej“.

Dziękujemy naszemu Rządowi za pomoc przy odbudowie kościołów — woła O. Bonifacy Woźny z Prokocimia

Po krótkiej przerwie głos zabiera prowincjał zakonu ojców Augustianów o. Bonifacy Woźny z Prokocimia pod Krakowem, długoletni więzień Oświęcimia i Dachau. Oświadcza on m. in.: „Usłyszawszy dziś z ust przedstawiciela Rządu Polski Ludowej, że pomagał dziełu miłosierdzia i nadal pomagać będzie — powinniśmy być wdzięczni Rządowi Ludowemu. Przekonaliśmy się sami, że Rząd Polski Ludowej pomaga w odbudowaniu zrujnowanych kościołów. Sam tego doświadczyłem, budując pomnik z podziękowaniem Panu Bogu za ocalenie Krakowa i ku czci poległych w obozach hitlerowskich, dlatego też z tego miejsca chcę Rządowi Polski Ludowej podziękować!“

(Dokończenie sprawozdania z obrad zamieszczamy na str. 4-ej.

Deklaracja krajowej narady przedstawicieli „Caritas“

My, członkowie nowopowołanych zarządów diecezjalnych i działacze terenowi „Caritas“, stwierdzając z najwyższym uznaniem, że powołanie i praca „Caritasu“ ulżyła nędzy licznych rzesz ludności w najcięższym okresie powojennym, głęboko wstrząśnięci smutnymi faktami gorszących nadużyć w niektórych ogniwach zrzeszenia charytatywnego „Caritas“, powodowani troską o dalszą, tak doniosłą działalność „Caritas“ w duchu miłości bliźniego i sprawiedliwości chrześcijańskiej, przyjąwszy na siebie obowiązki sprawowania tymczasowego zarządu „Caritas“, **uważamy za swoją powinność podać do wiadomości całego społeczeństwa polskiego nasze zamierzenia i wytyczne działalności.**

Zadania „Caritas“ wypływają z podstawowych zasad katolickich i miłości bliźniego. **W oparciu o tę zasadę będziemy środki nasze, fundusze społeczne i dotacje państwowe przeznaczać wyłącznie dla uczynków sprawiedliwych, dla pomocy maluczkim, młodzieży, biednym i nieszczęśliwym — rzeczywiście wsparcia potrzebującym. Starcy i opuszczeni, a szczególnie dotknięci okrucieństwem minionej wojny, ubodzy i bezdomni, sieroty i ludzie, którzy nie są zdolni pracą rąk swoich zapewnić sobie środków utrzymania — oto kto powinien korzystać z naszych uczynków, z miłosierdzia chrześcijańskiego wypływających.**

Kierować się będziemy nakazami sumienia chrześcijańskiego i **strzec uczciwego i sprawiedliwego rozdziału wszelkiej pomocy, krzewiąc ducha osobistej ofiarności i poświęcenia dla bliźnich.**

Ból i gorycz budzić musiały w naszych sercach oburzające fakty ujawnione w dotychczasowej pracy w niektórych zarządach „Caritas“ — świadczące o tym, że pomoc przeznaczona dla ubogich i nieszczęśliwych, dla drobnych dzieci i matek, dla młodzieży, używana była częstokroć niegodnie, dla celów osobistych i najbardziej egoistycznych, dla ludzi bogatych i przeniknętych duchem pasożytnictwa, a nawet była używana dla ludzi, podsycających wrogie Polsce Ludowej namiętności polityczne i zdradzieckie siły, godzące w spokój publiczny.

Ożywieni jesteśmy zdecydowaną wolą niedopuszczenia, aby w przyszłości takie praktyki plamiły dobroczynną działalność „Caritas“.

W naszej dobie, kiedy władza ludowa czyni tak wielkie wysiłki dla podźwignięcia biednych i upośledzonych, dla upowszechnienia wszelkich dóbr i owoców ludzkiej pracy — działalność „Caritas“ w żadnym razie nie może być sprzeczna z dążeniami społecznymi Polski Ludowej, lecz powinna uzupełniać opiekę ustawową, wykonywaną przez Państwo, opromieniając swą działalność światłem miłości bliźniego, płynącym z przeczystych źródeł chrześcijaństwa.

W tej pracy pragniemy spotkać się nie tylko z najszczerszą ofiarnością katolików, lecz także z **szeroką kontrolą społeczną sprawiedliwego, uważnego i uczciwego rozdziału we wszelkiej akcji charytatywnej.**

W zrozumieniu tych niezmiernie wielkich zadań — kierując się najlepszą wolą pełnego ich wykonywania, będziemy pełnić powierzone nam mandaty.

Powołani przez rząd do uporządkowania i prowadzenia spraw zrzeszenia „Caritas“ nie będziemy szczędzić wysiłków, aby pełnić swe obowiązki w zgodzie z zasadami katolickimi, tym bardziej, iż jesteśmy głęboko przeświadczeni, że działalność „Caritas“ i nasza działalność charytatywna i obywatelska jest całkowicie zgodna zarówno z ustawodawstwem państwowym i nakazami polskiej racji stanu, jak i obowiązującymi katolików prawami i przepisami Kościoła.

Wierzymy, zgodnie z oświadczeniami władz państwowych, iż otrzymamy w tej pracy najdalej idącą pomoc i niezbędne poparcie ze strony Państwa i jego organów.

Wyrażamy głębokie przekonanie, że właściwa i patriotyczna postawa katolików wobec Państwa wynika nie tylko z ogólnych nakazów moralnych katolicyzmu, lecz również z przekonania, że rząd Polski Ludowej działa zgodnie z najlepiej pojętą polską racją stanu i realizuje sprawiedliwość społeczną.

W przeświadczeniu, że działalność „Caritas“ winna służyć dobru społeczeństwa, że jest wyrazem wykonania przez katolików podstawowych nakazów wiary, że leży w interesie Państwa i narodu, wzywamy wszystkich członków i pracowników naszego zrzeszenia do wzmożenia wysiłków i oddania w pracy dobroczynnej dla dobra naszych bliźnich. Niechże dzieło miłosierdzia rozwija się ku chwale Boga i Ojczyzny“.

SYN LUDU FRANCJI

O książce M. Thoreza „Fils du Peuple“

Szeroko rozpowszechniona jest we Francji książka generalnego sekretarza Francuskiej Partii Komunistycznej, tow. Maurice Thoreza, pt. „Fils du Peuple“ (Syn Ludu).

Nakład książki tow. Maurice Thoreza osiągnął cyfrę niespotykaną we Francji — **500 tysięcy egzemplarzy.**

Czemu zawdzięcza ta książka ten niebywały wprost sukces?

„Fils du Peuple“ jest autobiografią ulubionego przez szerokie masy przywódcy francuskiej klasy robotniczej, ludu francuskiego tow. Maurice Thoreza.

Jako sześcioletni chłopiec Maurice Thorez słyszał płacz kobiet, których mężowie przysypani zostali w szybie kopalni Courrieres. Jako dwunastoletni chłopiec zjeżdża do kopalni i rozpoczyna twarde, niebiezpieczne życie górnika, w kapitalistycznych kopalniach. W rok później bierze po raz pierwszy udział w strajku. Gdy podczas wojny 1914—18 r. Niemcy zajmują francuskie zagłębie węglowe, Thorez przenosi się na wieś i pracuje na fermie. Poznaje życie chłopa i dochodzi do wniosku, że „biedny chłop“ jest bratem robotnika, bratem równie nieszczęśliwym, równie eksploatowanym“.

Począwszy od drugiego rozdziału, autobiografia Thoreza to również historia Komunistycznej Partii Francji. W 24 roku życia Thorez zostaje wybrany członkiem Komitetu Centralnego, a w rok później — członkiem Biura Politycznego.

„Partia Komunistyczna Francji jest partią walki o pokój—pisze Thorez. Zrodziła się z walki przeciwko wojnie, wzrastała w czasie walk przeciwko okupowaniu Zagłębia Ruhry (1923), przeciwko bandyckim wojnom kolonialnym w Marokko i Syrii (1925)“.

Walka przeciwko burżuazji rządzącej Francją, która „wolała przymierze z Hitlerem, niż pomoc Związku Radzieckiego“: walka o utworzenie Frontu Ludowego we Francji; demaskowanie agresji ze strony międzynarodowego faszyzmu, jaką była rebelia gen. Franco w 1936 roku; walka przeciwko hitlerowskiemu okupantowi w latach wojny; dziś walka o odrodzenie Francji, o niezależność narodową, o pokój; oto etapy walki Francuskiej Partii Komunistycznej, które Thorez kreśli w swojej książce w sposób żywy i zrozumiały dla każdego robotnika.

Maurice Thorez — syn ludu prowadził i prowadzi partię do tej walki. W mocnych słowach wypowiada się Thorez przeciwko kolonizacji Francji przez monopolistów amerykańskich, przeciwko tworzeniu z Francji bazy operacyjnej w przygotowywanej przez imperialistów wojnie. Thorez potępia Bluma, Mocha i ich wspólników, wykazując ich nędzną rolę sprzedajnych agentów imperializmu amerykańskiego. Wzywa masy pracujące Francji do jedności w walce o wolność i pokój, o niezależność narodową.

Z trybuny francuskiego Zgromadzenia Narodowego padają jego ostrzegawcze słowa: **„Lud Francji nigdy nie będzie walczył przeciwko Związkowi Radzieckiemu“.**

Wielki syn ludu francuskiego nie ogranicza się w autobiografii do opisu wydarzeń, ale daje ich naukową analizę, daje w każdym z rozdziałów krótki opis sytuacji gospodarczej i politycznej, w jakiej znajdowała się Francja w danym okresie. Ten opis właśnie pozwala czytelnikowi nie tylko odtworzyć sobie wydarzenia lat minionych, lecz również zrozumieć przyczyny tych wydarzeń oraz odpowiedzialność poszczególnych klas i partii, w rozwoju wydarzeń. Książka Thoreza to oskarżenie pod adresem burżuazji francuskiej, która doprowadziła Francję do upadku i wydała ją w ręce zachłannych imperialistów dolarowych.

Nie ma stronicy, nie ma wiersza w książce „Fils du Peuple“, z którego nie przebijałaby wdzięczność i zaufanie do Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików), do wielkich wodzów międzynarodowego ruchu robotniczego — Lenina i Stalina.

„Fils du Peuple“ jest dla klasy robotniczej, przede wszystkim dla komunistów francuskich niewyczerpaną kopalnią cennych wskazówek, arsenałem argumentów w walce o wyzwolenie klasy robotniczej we Francji. Książka Thoreza przyczyni się niewątpliwie do skupienia wokół Francuskiej Partii Komunistycznej, wokół programu partii nowych tysięcy zwolenników, którzy w KPF widzą jedyną we Francji siłę polityczną walczącą o pokój, postęp i niezależność Francji.

Lud Francji przeciw wojnie z Vietnamem

Robotnicy odmawiają pracy przy załadowaniu broni na okręty

BRUKSELA (PAP). — Z Paryża donoszą, **że robotnicy jednego z największych portów francuskich — La Rochelle — odmówili pracy przy załadowywaniu broni, amunicji i innego sprzętu wojennego na statek odpływający do Indochin.**

Władze francuskie musiały użyć oddziałów wojskowych dla załadowania statku.

BRUKSELA (PAP). — Z Paryża donoszą, **że w portach, na kolejach i w fabrykach francuskich nadal rozwija się kampania w obronie pokoju.**

Statek „Falaise“, który miał być załadowany sprzętem wojennym, **nie odpłynął dotychczas z portu La Palice wobec odmowy robotników ładowania broni.** W porcie, gdzie odbyła się wielka manifestacja robotników, marynarzy i ludności miasta, zgromadzono znaczne siły policji. **Załadowania broni ma dokonać wojsko.**

Na stacji Teil w departamencie Ardeche **miejscowa ludność, przy poparciu kolejarzy, zatrzymała pociąg, który wiózł sprzęt wojenny, przeznaczony dla Indochin.**

Proces szpiega Robineau 6 lutego b. r.

WARSZAWA (PAP). — W poniedziałek dnia 6 lutego rozpocznie się przed Rejonowym Sądem Wojskowym w Szczecinie jawna rozprawa przeciwko Andre Robineau i współoskarżonym.

Przed kilku dniami, Andre Robineau doręczono akt oskarżenia. Ambasada Republiki Francuskiej w Warszawie została poinformowana o tym procesie.

Czołowy aktyw partyjny

Jak pracują agitatorzy w PZPB Nr 2

W małym lokalu **organizacji oddziałowej w wykończalni PZPB Nr 2** odbywa się zebranie agitatorów. Towarzysze trzymając w rękach ołówki i zeszyty do notatek słuchają wykładu tow. Gronowskiego. Potem rozwija się dyskusja. Padają pytania na różne tematy. Towarzysze zapytują, jak odpowiadać na takie czy inne pytania, zdają sprawozdanie z tego co zrobili podczas ostatnich dwu tygodni.

— Proszę o materiały, dotyczące pomocy Związku Radzieckiego w trakcie formowania I Armii W. P. — zwraca się do **tow. Gronowskiego** agitator Osiński, który chciałby to zagadnienie wyjaśnić swemu towarzyszowi pracy.

Tow. Kazimierz Nowicki, pracownik bielnika opowiada o tym, jak zainteresował się **wypadkiem marnotrawstwa.** Zauważył, że z draparni przywieziono towar pobrudzony z narwanym brzegiem. Tow. Nowicki natychmiast udał się do majstra i sprowadził go do towaru. Majster zainteresował się tym i wykrył przyczyny tego niepożądanego zjawiska.

Znają dobrze robotnicy wykończalni agitatora tow. Nowickiego. Dzięki rozmowom indywidualnym prowadzonym z członkami Partii przyczynił się do podniesienia frekwencji na kursach partyjnych. Dzięki dobremu wpływowi, jaki wywiera na otoczenie, przysporzył organizacji partyjnej nowych członków. **Tow. Nowicki cieszy się dużym autorytetem wśród bezpartyjnych.** Gdy zwróciła się do niego pracownica biura obrachunkowego ob. Kempa, skarżąc się, że ma IX grupę uposażeniową, chociaż inni pracownicy na tych samych stanowiskach otrzymali już VII, zainteresował się tą sprawą i wyjaśnił pomyłkę. W krótkim czasie ob. Kempa uzyskała awans.

Tow. Nowicki jest agitatorem także poza murami swej fabryki. Gdy niedawno stawał do rejestracji wojskowej, usłyszał rozmowę, że niedługo wybuchnie wojna, bo rejestrują wszystkich mężczyzn. Cierpliwie wytłumaczył plotkarzom **kłamliwość tych przypuszczeń** i wyjaśnił, że przeprowadzenie rejestracji jest konieczne celem uzupełnienia zniszczonej podczas okupacji ewidencji.

Tow. Jedlicka jest agitatorką dopiero od dwóch tygodni, ale już chlubi się przeprowadzeniem poważnej rozmowy na temat zadań członka PZPR. Wytłumaczyła koleżance, pragnącej wstąpić do Partii w tym przekonaniu, że ułatwi jej to awans, że dla **takich ludzi nie ma wstępu do Partii.**

Agitator **tow. Kukuła** opowiada, jak udało mu się zorganizować współzawodnictwo w oddziale przędzarek obrączkowych. Oto któregoś dnia zebrał wszystkie prządki i obciągaczki. Omówił z nimi regulamin współzawodnictwa, podkreślił, jakie korzyści czerpie ze współzawodnictwa robotnik i Państwo. W ten sposób **zorganizował na obydwu zmianach zespoły współzawodniczących.**

Agitatorzy „Bawełnianej Dwójki" wnikają we wszystkie sprawy fabryczne.

Osiągnięcia i braki

W ciągu ostatniego miesiąca wzrosła w PZPB Nr 2 ilość agitatorów o około 60, dochodząc obecnie do liczby 206. Podzieleni są na 14 grup. Przy każdej egzekutywie oddziałowej działa jedna grupa. Dwa razy w miesiącu odbywają się **odprawy agitatorów** w ramach każdej organizacji oddziałowej.

Przeglądamy sprawozdania z odpraw. Wynika z nich, że towarzysze dyskutują żywo na różne tematy. Powtarzają się nazwiska **tow. tow. Śmigielskiego, Gronowskiego, Koterby, Łuczaka, Szadowiaka** i innych. Mówią o tym, co zrobili, i o dotychczasowych trudnościach i brakach w pracy. Nie było wspólnej więzi, łączącej agitatorów z wszystkich oddziałów, nie było **wymiany doświadczeń.** Agitatorzy nie zbierali się na **wspólne odprawy u sekretarza organizacji podstawowej.** Niedostatecznie zajmowała się tą sprawą **dzielnica.** A z tego wynika, że nieraz agitatorzy nie znają dobrze zakresu swego działania, zdarza się, że wskutek tego brak im argumentów dla przekonania rozmówców. Brak im instrukcji, w jakim kierunku mają w danej chwili prowadzić swe poczynania.

Piękne i rozległe są zadania agitatorów

Po **III Plenum KC PZPR** ostro zarysowała się konieczność zorganizowania szerokich kadr agitatorów. W PZPB Nr 2, prócz wykończalni i oddziału I, gdzie agitatorzy pracują na ogół aktywnie, istnieje tkalnia, w której praca ta jest zaniedbana. W PZPB Nr 2 kobiety stanowiące większość załogi tworzą zaledwie 15 proc. ogólnej liczby agitatorów.

Dużo pozostaje jeszcze do zrobienia zarówno w tkalni, jak i w przędzalni. Organizacja podstawowa zdaje sobie dobrze z tego sprawę. Przede wszystkim więc przystąpiła do organizowania raz w miesiącu ogólnych **odpraw. Obejmie ona szkoleniem wszystkich agitatorów, aby uczynić z nich najbardziej uświadomiony aktyw partyjny.**

Piękne i rozległe są zadania agitatorów, szermierzy w walce o naszą słuszną sprawę. Organizacja partyjna „Bawełnianej Dwójki" pojmuje to doskonale i wszystko wskazuje na to, że już w niedługim czasie agitacja odgrywać będzie tutaj poważną rolę, stając się potężnym orężem w walce o usprawnienie i polepszenie wyników produkcyjnych, oraz o podniesienie świadomości robotników PZPB Nr 2.

H. Sam.



Agitatorzy „Bawełnianej Dwójki" przy pracy

To i owo

Przyganiał kocioł garnkowi

Konia, proszę was, z rządem (z rządem — ponieważ chodzi o wybory do parlamentu angielskiego) temu, kto wytłumaczy, jaka jest właściwie różnica między programem politycznym angielskiej partii konserwatywnej a programem t. zw. socjalistycznej partii pracy.

Pamięć mamy, owszem, niezłą i dlatego przypominamy sobie, że rząd Atlee-Bevina przez cały czas swej kadencji uczynił sporo niepoczytalnych posunięć, które się bardzo nie podobały narodowi angielskiemu, przypadły natomiast do gustu koterii p. Churchilla. Nie raz, nie prawdaż, zwłaszcza jeśli chodzi o t. zw. politykę zagraniczną, stary, wyleniały „Winnie" bił brawo „socjalistom" z Labour Party: cacy, cacy, partia pracy...

Obecnie jednak — wiadomo, okres przedwyborczy — otyły podżegacz wojenny umywa potrosze pulchne łapy od popieranej przez stronnictwo torysów działalności rządu Labour Party. Wcale np. nieelegancko zaatakował niedawno imć p. Atlee-Bevina. Przemawiając w Woodfordsie (hrabstwo Essex), stwierdził Churchill, m. in. co następuje: „my, konserwatyści, popieraliśmy rząd socjalistyczny, kiedy on się starał o pożyczkę amerykańską. Ale rząd ten zmarnował olbrzymią część uzyskanej pomocy na import amerykańskich filmów, tytoniu oraz owoców, zupełnie niepotrzebnych dla celów odbudowy Wielkiej Brytanii!".

Ach, ta wzruszająca troska o „odbudowę" u podżegacza wojennego Nr. 1! I to odkrycie nie tyle Ameryki, ile t. zw. pomocy amerykańskiej! Jakby nie było panu Churchillowi dobrze wiadome, na jakich to warunkach otrzymuje się „pożyczkę amerykańską"! Rzecz jasna, że świetnie sobie z tego zdawał sprawę, „popierał", a dziś przygania...

Ano, przyganiał kocioł garnkowi, a oba smolą.

E. Tam.

Walka o wyższy poziom szkolenia partyjnego

Prace kursów I stopnia Dzielnicy Staromiejskiej

O ogólnym poziomie szkolenia partyjnego decyduje nie tylko ilość objętych nim słuchaczy, lecz ich zainteresowanie wykładanymi zagadnieniami, frekwencja na zajęciach oraz działalność poszczególnych ogniw partyjnych, wzajemnie z sobą współpracujących.

Na 39 **kursach I stopnia Dzielnicy Staromiejskiej** szkoli się ogółem 920 **słuchaczy, a w tym 216 kobiet.** Słuchacze ci, to w dwóch trzecich robotnicy, a wśród nich aktywiści partyjni, członkowie egzekutyw, rad zakładowych, ekip łączności, grupowi i agitatorzy. Komisja Szkoleniowa Dzielnicy przy wyznaczaniu słuchaczy nie zapomniała również o kandydatach, którzy w liczbie 84 biorą udział w pracach kursów.

Właściwy dobór słuchaczy sprawił, że frekwencja na kursach kształtuje się na ogół zadowalająco, osiągając średnio 81 procent zapisanych. Zresztą okolicznością sprzyjającą pomyślnie rozwijającej się akcji szkoleniowej jest nie tylko właściwy dobór słuchaczy. I tu przy rozpatrywaniu akcji szkoleniowej na czoło wysuwa się działalność **Dzielnicowej Komisji Szkoleniowej.**

— W skład Komisji — informuje nas jej przewodniczący, **tow. Reich**, wchodzi **19 wizytatorów i 5 członków prezydium.** Prace rozłożyliśmy sobie w ten sposób, że każdy z wizytatorów ma pod opieką przeciętnie dwa kursy. **Praktyka wykazała, że tam, gdzie wizytatorzy dobrze wywiązują się ze swych obowiązków, regularnie odwiedzają kursy, przychodzą na nie przygotowani i pomagają (gdy zajdzie tego potrzeba) wykładowcom w prowadzeniu zajęć, tam kursy cieszą się zainteresowaniem słuchaczy i niewątpliwie przynoszą oczekiwane rezultaty.**

Nazwiska **najlepiej** spełniających swe obowiązki wizytatorów wiążą się na ogół z kursami, wykazującymi najlepiej rozwijające się szkolenie. Tow. **Dominiak** wizytuje kurs w „Bacutilu", na którym obecność słuchaczy osiąga niemal stale 100 proc., **tow. Kołodziejczyk** jest wizytatorem na dobrym kursie przy wydziałach magazynów i transportu PSS, tow. Sztark z ramienia Komisji Szkoleniowej opiekuje się kursem przy PZZPP Nr 2 — centrala.

Jednak zdarza się również, że nawet najbardziej wytężona praca wizytatora nie przynosi pożądanych rezultatów. Tow. Jędrzejczak, pomimo ogromnego wysiłku ze swej strony, nie potrafił do niedawna przełamać bierności i braku zainteresowania sprawami szkolenia w organizacji partyjnej przy Zakładach im. T. Duracza i dlatego też frekwencja na tym kursie była wysoce niezadowalająca. Dopiero wybory do nowych władz partyjnych zmieniły położenie na kursie i wykazały ogromne możliwości akcji szkoleniowej w tej fabryce.

Na ile **zainteresowanie egzekutywy wpływa na przebieg szkolenia świadczą nie tylko jego wyniki w zakładach im. Duracza. Wszędzie tam, gdzie podstawowa organizacja partyjna docenia ważność sprawy szkolenia i zgodnie z protokółami kierownictwa kursu wyciąga odpowiednie konsekwencje w stosunku do towarzyszy, opuszczających zajęcia, lub przychodzących na nie bez przygotowania, tam podniósł się ogólny poziom zajęć. Do tych** właśnie kursów należą kursy przy Zakładach Pasmanterii, PZPB Nr 8, itp.

Walka **o** wysoki poziom nauczania, o frekwencję ściśle łączy się z zagadnieniem wykładowców. **Dla podniesienia poziomu wykładów Komisja Szkoleniowa Dzielnicy Staromiejskiej zgodnie z instrukcją Komitetu Łódzkiego zorganizowała specjalne seminaria dla wykładowców.** Dzięki temu coraz wyraźniej daje się zauważyć różnicę w pracy pomiędzy tymi wykładowcami, którzy uczęszczają na seminaria (tow. tow. Woźniakiewicz, Cukrowski, Kośliński, Sztark i inni), a nie biorącymi w nich udziału. Mimo to, niektórzy towarzysze wciąż jeszcze nie doceniają roli seminariów i nie przychodzą na nie regularnie.

Jakość pracy szkoleniowej uzależniona jest również od sprawozdawczości. Każdego niemal dnia do Komisji Dzielnicowej napływają sprawozdania z kursów, w których kierownicy opisują przebieg posiedzeń, streszczają dyskusję i podają stan obecności. **Te sprawozdania, na które Komisja Szkoleniowa kładzie duży nacisk, pozwalają jej dokładnie ujmować całokształt sytuacji na swym terenie oraz przeciwdziałać natychmiast w wypadku zahamowań w pracy tego czy innego kursu, w wypadku zaistnienia braków w pracy tego czy innego ogniwa.**

Regularna i **wyczerpująca sprawozdawczość kierownictwa kursu ma** jeszcze jedno poważne znaczenie. Pozwala ona komisji na poznanie słuchaczy, na zaznajomienie się z ich umiejętnościami i zaletami, a co za tym idzie, na przyszłe właściwe wykorzystanie przeszkolonych kadr. **A poznanie kadr i właściwe ich wykorzystanie — to przecież jedno z najistotniejszych zadań, stojących w tej chwili przed nami.**

R. Sch.

Wybory do ZSCh

na terenie Wielkiej Łodzi

Dn. 5 lutego br. rozpoczną się wybory do gromadzkich Zarządów Kół ZSCh na terenie Wielkiej Łodzi. Wybory trwać będą do dn. 5 marca. We wszystkich gromadach prowadzone są obecnie przygotowania do akcji wyborczej: członkowie dotychczasowych zarządów przygotowują sprawozdania ze swej działalności. Będą one krytycznie i samokrytycznie przedyskutowane.

Robotnicy udoskonalają warunki produkcji

Osiągnięcia racjonalizatorów w PWG Nr. 6

W gabinecie dyr. technicznego, **tow. Szczepańskiego, w PWG Nr 6** zebrał się po raz drugi **klub racjonalizatorów.** Wśród obecnych widzimy również kobiety, znane racjonalizatorki w PWG Nr 6. Na stole leży teczka, zawierająca 15 wniosków racjonalizatorskich. Mają być dziś rozpatrzone. Wnioski na kartkach ze zwykłego zeszytu, pisane ołówkiem, krótkie, zwięzłe, może nawet nie wyczerpujące, ale po przeczytaniu każdy z nich staje się przejrzysty i zrozumiały dla wszystkich obecnych. Jeden wniosek jest tak jasny i w swym zastosowaniu tak praktyczny, że w ogóle nad nim nie przeprowadza się dyskusji. Inny wniosek na odwrót — wywołuje gorące rozprawy i projektodawca jest zasypywany pytaniami.

Są również takie wnioski, które chociaż mogłyby przynieść oszczędności na energii prądu, nie odpowiadają jednak warunkom bezpieczeństwa pracy. Takie wnioski upadają, gdyż w pierwszym rzędzie trzymamy się tej zasady, że **człowiek jest najważniejszy.** Toteż klub słusznie zwraca uwagę na to, że żadne usprawnienie nie będzie odpowiednie, jeśli nie weźmie się w dostatecznej mierze pod uwagę bezpieczeństwa człowieka.

Czasem racjonalizator zamienia się w adwokata i wymownie, gorąco broni swego wniosku, występuje kilkakrotnie i przekonuje członków klubu o słuszności swego ulepszenia. Niektóre wnioski nie są kompletne, brakuje rysunków i wyjaśnień. Wtedy klub przydziela pomoc techniczną w celu dokładnego opracowania ulepszenia. Każdy projekt zbadano szczegółowo, nawet najprostszy został rozpatrzony. Racjonalizatorzy pytają, ile oszczędności przyniesie zakładom, polemizują, wypytują, uzgadniają — i cieszą się. Bardzo się cieszą i wcale tego nie ukrywają.

Pod koniec zebrania wysunięto następujące wnioski: Utworzenie gazetki ściennej racjonalizatorów w celu informowania załogi o poczynaniach klubu. Wywieszenie gablotki z fotografiami racjonalizatorów na zewnątrz fabryki. Przy wypłacie doręczyć wszystkim pracownikom kartkę, zawierającą wiadomość o tym, jakie usprawnienia zakłady zawdzięczają racjonalizatorom oraz ile premii otrzymali ci ostatni. Wszystkie wnioski klub uchwalił jednogłośnie.

* * *

Na początku IV kwartału ubiegłego roku PWG Nr 6 posiadała dwóch racjonalizatorów. Wszyscy pamiętają to niezwykłe wydarzenie, kiedy to uroczyście wręczono im nagrody, wynoszące 60 tys. zł. Po upływie 2 miesięcy premię otrzymało już kilku racjonalizatorów, w ogólnej sumie 183 tys. zł.

Na obecnym posiedzeniu znów zostanie przyjętych kilka wniosków racjonalizatorskich. Racjonalizacja rozwija się tu pomyślnie i przynosi Zakładom Gumowym znaczne oszczędności.

Skuteczna „tablica opóźnień"

W wielu zakładach pracy, a szczególnie w biurach, pracownicy rozpoczynają swe zajęcia z opóźnieniem. Te dwu- lub pięciominutowe opóźnienia w przeliczeniu rocznym wyrządzają wielomilionowe straty i znacznie podwyższają koszty produkcji. Walka z maruderstwem staje się więc dziś jednym z ważnych zadań, wysuwających się przed organizacjami partyjnymi, radami zakładowymi i administracją zakładów pracy.

Jeszcze parę miesięcy temu nie inaczej wyglądało pod tym względem położenie w **Oddziale Zdjęciowym Filmu Polskiego.** Wtedy to właśnie wprowadziliśmy ciekawą innowację. Na ścianie korytarza na najbardziej widocznym miejscu zawiesiliśmy tablicę z nazwiskami „spóźnialskich" na której widniał napis: „Kto się spóźnił w ubiegłym tygodniu". Powołaliśmy specjalną komisję, w skład której wchodzili: kierownik administracji oddziału, członek Rady Zakładowej oraz... najczęściej spóźniający się pracownik. Komisja w końcu każdego tygodnia sporządzała imienny wykaz spóźniających się.

Oczywiście, że rezultaty pracy komisji stały się widoczne już po kilku tygodniach, a skład komisji stale ulegał zmianie.

Minęło już kilka miesięcy od chwili wprowadzenia tej tablicy, a przyznać trzeba, że w bieżącym okresie prawie nie ma ona już praktycznego zastosowania. Obecnie stanowi raczej dokument dawnego złego stylu pracy Oddziału Zdjęciowego.

* * *

Opierając się na pomyślnych doświadczeniach działalności komisji spóźnień uważam, że byłoby pożądane, aby i w innych biurach oraz zakładach pracy zastosowano również tę skuteczną metodę walki o lepszą dyscyplinę pracy.

Janusz Głowacki
korespondent „Głosu"
z Filmu Polskiego
Oddział Zdjęciowy

Nasi korespondenci piszą

Dlaczego odebrano nam jadalnię i szatnię?

Praca w oddziale sortowni PZPW Nr 39 jest ciężka, a co gorsza, nie zawsze odpowiada wymogom higienicznym. Z radością przeto robotnice nasze powitały fakt, że przydzielono nam małe pomieszczenie na jadalnię i szatnię.

Półgodzinna przerwa podczas zajęć w pokoju czystym, bez kurzu, ułatwia odpoczynek i pozwala nabrać sił do wydatniejszej pracy.

Niestety, owa radość nasza trwała krótko. Pomieszczeniem tym zainteresował się magazynier, który wyraził chęć przeniesienia tam swego biura, zaś kierownictwo uwzględniło jego prośbę.

Wydaje mi się, i to przekonanie podzielają również wszystkie robotnice z sortowni, że podobna decyzja kierownictwa jest dla nas wysoce krzywdząca. Odebranie raz przyznanej jadalni i szatni — to krok wstecz w dziedzinie zdobyczy socjalnych robotników w naszym zakładzie pracy.

Helena Zelawska
korespondentka „Głosu"
z PZPW Nr 39 (oddział 6)

Ozorków i Zgierz walczą o palmę pierwszeństwa w branży konfekcyjnej

Na zebraniach załóg Zjednoczonych Zakładów Przemysłu Odzieżowego w Zgierzu oraz Ozorkowie, robotnicy wystąpili z wnioskiem o wezwanie do współzawodnictwa międzyzakładowego branży konfekcyjnej następujące zakłady pracy:

Oddział Główny w Zgierzu wzywa do współzawodnictwa Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Wólczanka" w Łodzi. Oddział „B" w Ozorkowie wzywa Kaliskie Zakłady Przemysłu Odzieżowego w Kaliszu.

Należy zaznaczyć, że wybór zakładów do współzawodnictwa międzyfabrycznego dokonany został ze względu na jednakowy rodzaj produkcji stających do współzawodnictwa załóg.

Współzawodnictwo trwać będzie w ciągu I kwartału br. i oparte zostało na Regulaminie Współzawodnictwa Pracy Przemysłu Odzieżowego.

Nie ulega wątpliwości, że wezwane zakłady podejmą apel pracowników zgierskich zakładów.

W. Skorupski
Korespondent Fabryczny „Głosu"

Racjonalizatorzy „Filmu Polskiego" przy pracy

Na oddziale techniczno - oświetleniowym „Filmu Polskiego" zastosowano już sporo cennych usprawnień. Na czoło racjonalizatorów tego oddziału wybija się tow. Ludwik Binkowski. Tow. Binkowski szczególnie zajął się ulepszeniem sprzętu oświetleniowego. Przystosował opornice teatralno - reflektorowe do reflektorów filmowych. Przebudował jednofazową tablicę rozdzielczą do potrzeb oddziału, wykonując poza tym wiele drobniejszych ulepszeń, które przyniosły oddziałowi sporo oszczędności.

Inny racjonalizator ob. Stanisław Zając rozwiązał wreszcie pomyślnie sprawę podłączania oddziału do linii napowietrznych, co zawsze było połączone z dużymi trudnościami. Mały, sporządzony przez ob. Zająca przyczep elektryczny, wyklucza możliwość nieszczęśliwych wypadków, przy tym łatwo nim kierować.

Wiele innych pomysłów racjonalizatorskich jest obecnie rozpatrywanych przez specjalną komisję.

Głowacki Janusz
Korespondent z Filmu Polskiego

Pożyteczne usprawnienia

Ostatnio zastosowano u nas szereg opracowanych grupowo pomysłów racjonalizatorskich, których wykonanie powierzone zostało tow. Pokorze.

Do niedawna wentylatory w trzepalni chodziły na zwykłych panewkach żeliwnych, które często się psuły, powodując tym samym przerwy w pracy. Przez założenie łożysk kulkowych przy wentylatorach uzyskano większą szybkość obrotów, ciągłość w pracy oraz znaczne oszczędności w zużyciu smarów.

Przebudowa maszyn do oczyszczania szpulek z „boksów" na łożyska kulkowe umożliwiła pokaźne zwiększenie produkcji, podnosząc równocześnie czystość towaru. Wyłączono również w ten sposób wypadki łamania się wałków na „obrączniakach".

Tow. Pokora wypełnił także zobowiązanie, podjęte w 70 rocznicę urodzin Towarzysza Józefa Stalina, przedłużając o 35 mtr. zasięg dźwigu elektrycznego, transportującego skrzynie z przędzą.

Ob. Chęciński sporządził specjalny nóż do wyrzynania rowków na tokarni, co przeszło 4-krotnie skróciło czas, potrzebny do normalnego remontu kolektora motoru elektrycznego.

S. Bursiak
Korespondent „Głosu"
PZPJG Nr 8

Mgr. E. Ałaszewski
Dyrektor Biura Regionalnego PKPG w Łodzi

Co przyniesie Łodzi Plan 6-letni

Usunięcie rażących zaniedbań przeszłości. — Troska o zdrowie i lepsze warunki bytu klasy pracującej. — Wielkie inwestycje w dziedzinie zdrowotności, oświaty, kultury, komunikacji i budownictwa mieszkaniowego

Rok 1950 — to pierwszy rok Planu 6-letniego, którego naczelnym zadaniem jest rozwój, rozbudowa i przebudowa gospodarcza naszego kraju. Plan ten poprzez przebudowę gospodarczą ma stworzyć fundamenty socjalizmu. Cechuje go troska o człowieka pracy, wyrażająca się w zdecydowanej woli usunięcia i naprawienia niedomagań, stanowiących spuściznę okresu przedwojennego i okresu okupacji.

Nie znaczy to, aby plan 6-letni Łodzi stawiał sobie za zadanie całkowite usunięcie wszystkich niedomagań w ciągu tak krótkiego okresu czasu — było by to nierealne tym bardziej, że możliwości nasze są ograniczone z uwagi na potrzeby ogólnokrajowe. Niemniej stanowi on wielki krok naprzód w kierunku usunięcia rażących dawniejszych zaniedbań.

Plan 6-letni stawia ambitne zadania, których wypełnienie w dużej mierze od nas wszystkich zależy złagodzi liczne bolączki, a niektóre z nich całkowicie usunie.

Woda z Pilicy

Od 40 lat jedną z tych największych bolączek naszego miasta był brak wody. Łódzki przemysł włókienniczy jest jednym z największych konsumentów wody. Brak naturalnych źródeł na terenie Łodzi — hamował rozwój naszego miasta.

W roku 1949 zaledwie 11 proc. mieszkańców miasta korzystało z urządzeń wodociągowych, reszta natomiast zaopatrywała się w wodę, pochodzącą ze studni lokalnych, sięgających pokładów górnej kredy (do 300 m.). Studnie te dostarczają wodę, nie zawsze odpowiednią pod względem zdrowotnym. Dodatkowym brakiem jest fakt stopniowego obniżania się lustra wody.

W trosce o potrzeby i zdrowie mieszkańców Łodzi zagadnienie to znalazło ostateczne rozwiązanie w Planie 6-letnim, w postaci rurociągu, który będzie dostarczać wodę z Pilicy do Łodzi. O rozmiarze tej inwestycji świadczyć może koszt, który 3-krotnie przewyższy koszty budowy trasy W—Z w Warszawie. Ta gigantyczna inwestycja pozwoli na przyłączenie do sieci i zaopatrzenie w zdrową wodę prawie wszystkich mieszkańców m. Łodzi.

Długość sieci wodociągowej wzrośnie w roku 1955 w stosunku do stanu obecnego o 112 proc., natomiast ilość wody dostarczanej wzrośnie z 5,2 mil. m. sześć. w roku 1949 do 10,1 mil. m. sześć. w roku 1955. Przytoczone dane dowodzą, że na tym odcinku nastąpi zdecydowana poprawa, która umożliwi dalszy pomyślny rozwój warunków zdrowotnych naszego miasta.

Połączenie rurociągiem rzeki Pilicy z Łodzią spowoduje poprawę również na odcinku kanalizacji, która obejmuje obecnie tylko śródmieście, a sieć jej ma 109,9 km. długości. W roku 1955 długość sieci kanalizacyjnej wzrośnie o 70 proc. Z urządzeń kanalizacyjnych korzystać będzie 57 proc. ludności m. Łodzi wobec 33 proc. w roku 1949.

Komunikacja miejska

Plan 6-letni poświęca również specjalną uwagę problemowi komunikacji miejskiej. Odciążenie z nadmiernego ruchu kołowego głównej arterii miasta, ulicy Piotrkowskiej, jest zasadniczym zagadnieniem na tym odcinku. Jednym ze sposobów, przewidzianych w planie 6-letnim, będzie usunięcie z ul. Piotrkowskiej komunikacji tramwajowej i zastąpienie jej trolleybusową, co przewidziane jest w ostatnim roku planu. Poważnym brakiem komunikacji tramwajowej jest nie wystarczająca ilość taboru, co powoduje natłok i zaburzenia w komunikacji. Plan 6-letni przewiduje usunięcie tych trudności przez zwiększenie o 40 proc. taboru, budowę nowych linii, zajezdni, uruchomienie trolleybusów itd.

Budownictwo mieszkaniowe

Na skutek nieodpowiedniego budownictwa i wadliwej polityki mieszkaniowej okresu kapitalistycznego, proces niszczenia budynków mieszkalnych, zarówno wskutek starości, jak też wadliwej i tandetnej ich budowy, przybiera poważne rozmiary, pogarszając i tak trudną sytuację mieszkaniową naszego miasta.

Z drugiej strony potrzeby mieszkaniowe stale wzrastają i będą nadal wzrastały, a to z uwagi na przewidywany wzrost stopy życiowej i wymagań ludności, z uwagi na duży przyrost naturalny ludności oraz na pływ z bezpośredniego zaplecza m. Łodzi nowych sił do pracy w związku z rozbudową przemysłu w planie 6-letnim.

Większość budynków łódzkich stanowią domy stare, obliczone na szybką amortyzację, a skutkiem tego wykonane wbrew wszelkim wymogom budownictwa normalnego (np. brak podpiwniczeń, bardzo płytkie fundamenty, budowa z cegły surowej, stropy i klatki schodowe drewniane, podłogi gliniaste — nieodwodnione).

Ażeby ten stan zmienić, należy w każdym roku zwiększać stan posiadania izb drogą budowy nowych domów, oraz wytężonych remontów zagrożonych budynków.

Biorąc pod uwagę sytuację i potrzeby gospodarcze całego Państwa, nie można całkowicie opierać wymaganej ilości izb w Łodzi wyłącznie na inwestycjach przeprowadzanych z dotacji państwowych.

Obok nowych osiedli ZOR na Stokach, Bałutach, Chojnach, będą zastosowane wszystkie inne środki, zmierzające do poprawy sytuacji mieszkaniowej w naszym mieście. Środkami tymi będą remonty zapobiegawcze i budownictwo administracyjne instytucji państwowych, co pociągnie za sobą zwolnienie dotychczas zajmowanych budynków mieszkalnych.

Poważną poprawę na tym odcinku wprowadzi również szeroko stosowane budownictwo indywidualne robotniczych domków jednorodzinnych.

Rozszerzenie dotychczasowego dekretu o publicznej gospodarce mieszkaniowej na dalsze miejscowości podmiejskie oraz opracowanie typu i techniki nowego budownictwa przez ZOR pod kątem zmniejszenia kosztów budowy 1 izby, pozwoli na dalsze zwiększenie ilości nowych izb.

Ofensywa kulturalna oświatowa i socjalna

6-letni plan gospodarczy oświaty m. Łodzi idzie w kierunku usunięcia fatalnych pozostałości zaniedbań rządów zaborczych oraz kapitalistycznych okresu międzywojennego, jak również okupacji, a mianowicie analfabetyzmu. Dalej zamierzona jest rozległa reorganizacja szkolnictwa i przystosowanie programu do obecnych potrzeb Państwa przez rozbudowę szkół zawodowych.

Na odcinku szkolnictwa największy nacisk położono na rozbudowę sieci przedszkoli (wzrost o 220 proc.), szkół zawodowych oraz oświaty dla dorosłych. Szkoły podstawowe obejmują i nadal będą obejmować wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Na odcinku oświaty dorosłych przewidziano uruchomienie wielu nowych ośrodków popularyzacji wiedzy, jakimi są uniwersytety niedzielne.

W ramach opieki społecznej plan 6-letni kładzie duży nacisk na rozbudowę żłobków dla dzieci robotniczych. Liczba dzieci objętych tą formą opieki wzrośnie o 50 proc.

Młodzież starsza uzyska szereg nowych świetlic i ogrodów jordanowskich, a w okresie letnim zwiększona zostanie sieć kolonii i obozów (o 30 proc.). Na odcinku zdrowia plan 6-letni uwzględnia zaspokojenie najkonieczniejszych potrzeb ludności miasta przez budowę nowych i rozbudowę istniejących szpitali. W roku 1955 szpitale będą rozporządzały liczbą 9 łóżek na 1000 mieszkańców, co stanowi najwyższą normę w zakresie planowania na odcinku zdrowia w ZSRR.

Otwarta pomoc lekarska przybierze nową formę ośrodków zdrowia. Stan transportu sanitarnego wzrośnie o 180 proc.

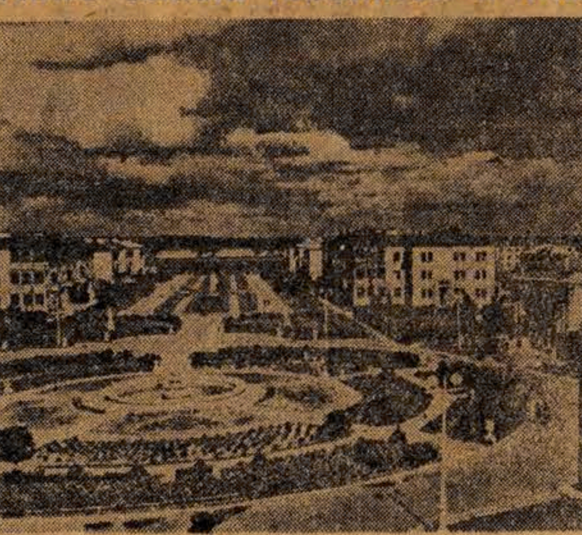
Życie kulturalne naszego miasta wzbogaci się o tak poważną pozycję, jak Teatr Narodowy, który wzniesiony zostanie na Placu Dąbrowskiego. Będzie to teatr mieszany dla opery i dramatu, z liczbą 1500 miejsc. Powstaną też 4 domy kultury w dzielnicach robotniczych, które będą koncentrować społeczno-kulturalne życie ludności.

Ilość bibliotek wzrośnie o ok. 200 proc., a księgozbiory o 350 proc., pozwalając szerokim masom pracującym na korzystanie w daleko szerszym zakresie z dorobku kulturalnego ludzkości.

Plan 6-letni m. Łodzi, plan budowy fundamentów socjalizmu cechuje troska o człowieka pracy. Przedstawione w ogólnym zarysie zamierzenia tego planu potwierdzają to w całej pełni.

Na każdym planowym odcinku życia naszego miasta troska ta występuje jako pierwszoplanowa.

Nowe osiedla robotnicze w Moskwie



W Moskwie powstają nowe robotnicze osiedla, położone przy dużych zakładach przemysłowych. — Na zdjęciu jedno z robotniczych osiedli na przedmieściu Moskwy

Włoscy prawicowi socjaliści w ślepym zaułku

Napisał Giuliano Pajetta
członek KC Komunistycznej Partii Włoch

W ostatnim numerze pisma „O trwały pokój, o demokrację ludową" ukazał się artykuł tow. G. Pajetty pt. „Włoscy prawicowi socjaliści w ślepym zaułku", który podajemy w niewielkim skrócie.

Utworzeniem „nowej" tzw. „Zjednoczonej Partii Socjalistycznej" zakończył się kolejny kontredans w obozie włoskich prawicowych socjaldemokratów. Przestudiowanie krok za krokiem całej tej gry politycznej rozmaitych ugrupowań prawicowych socjal-demokratów i „leaderów" owych grupek, prądów, frakcji i tendencji byłoby zapewne ciekawe dla tego, kto pragnąłby opisać nieuctwo polityczne, sprzedajność i wygórowaną ambicję tych burżuazyjnych politykierów. Znalazło by się tu mnóstwo przykładów, świadczących o tym, jak ci ludzie rozumieją demokrację i statut partyjny, jak wzajem nie wyrzucają się z partii, oskarżają o brudy, złodziejstwa, oszustwa wyborcze, kradzież legitymacji partyjnych itd.

Sprawą znacznie ciekawszą jest poznanie przyczyn głębokiego kryzysu, jaki ogarnął nader przerzedzone szeregi prawicowych socjal-demokratów i powoduje ich rozkład, zrozumienie, dlaczego Romicie, za aprobatą Comisco udało się oderwać od Saragata prawie połowę idących za nim posłów i senatorów, oraz zorientowanie się, jakie są perspektywy prawicowych socjalistów w związku z pojawieniem się nowej partii.

Kryzys w łonie partii Saragata i S-ki — to nic nowego. Stanowi on rezultat szeregu okoliczności, które uniemożliwiły stworzenie we Włoszech wielkiej prawicowej partii socjal-demokratycznej. Okoliczności te — to tradycje włoskiej partii socjalistycznej, niewielka liczebność arystokracji robotniczej, „społeczna" działalność partii chadeckiej i kościoła w stosunku do niektórych zacofanych pod względem politycznym warstw ludu pracującego i drobnomieszczaństwa. Główną jednak przeszkodą na drodze utworzenia takiej partii była dla Saragata siła i słuszna polityka Partii Komunistycznej, sojusz komunistów z socjalistami, ich owocna, konsekwentna działalność w obronie interesów mas pracujących w związkach zawodowych i spółdzielniach, w masowych organizacjach młodzieżowych i kobiecych, w całej walce narodu włoskiego o pokój i chleb, o zagwarantowanie pracy i o postęp społeczny.

Występując przed 3 laty z partii socjalistycznej, Saragat oświadczył, przypuszczając zapewne, że wygłasza historyczne zdanie, iż umawia się z klasą robotniczą na spotkanie. Fakty dowiodły jednakże, że po dziś dzień czeka on jeszcze na to spotkanie.

Klęska saragatowców w wyborach do związków zawodowych i fiasko prób zorganizowania rozłamowych związków zawodowych stanowią naoczne dowody niepowodzeń Saragata.

W miarę narastania walki ludu o pokój i niepodległość oraz walki społecznej robotników i chłopów, Saragat i jego zwolennicy stanęli zdecydowanie po drugiej stronie barykady, wespół z kapitalistami i policją, przeciwko zespalającym się coraz bardziej komunistom, socjalistom i bezpartyjnym demokratom.

W związku z krachem „planu Marshalla" i przygotowaniami do wojny Saragat i S-ka chwytając się desperacko tek ministerialnych, usiłowali tą drogą uratować się od rosnącego popłochu i niezadowolenia w szeregach swych zwolenników, rekrutujących się z zacofanych pod względem politycznym warstw pracujących i drobnomieszczaństwa. Rywalizowali oni stale z chadekami w nienawiści antykomunistycznej i antyludowej, podejmowali się wykonania najnikczemniejszych poleceń rządu, rezygnując z wszystkich swych „pozycji politycznych", które mogłyby przeszkodzić rządzącym klerykałom. Dzięki systemowi korupcji i łapówek udawało się im zapewniać osobiste stanowiska dla członków swej kliki, utrzymać w swym ręku kierownictwo partii, lecz nie potrafili uratować jej. Nie udało się im uratować partii nawet przez manewr, polegający na tym, że na przeciąg kilku miesięcy opuścili oni fotele ministerialne, by zająć je znowu po uśmierzeniu „buntowników" w szeregach partii. „Buntownicy" ci odeszli do Romity i na zjeździe we Florencji w grudniu 1949 roku utworzyli nową partię.

Romita stanowi wielkość polityczną niewiększą od swego lilipuciego wzrostu, a jego zasadniczym „programem" politycznym jest zapewne dążenie do zdobycia teki ministra. Zebrani przez niego ludzie są to, z nielicznymi wyjątkami, niewiele warci awanturnicy, czystej krwi reformiści i trockiści. Romita połączył „lewe centrum" saragatowców z niedobitkami od dawna już nieistniejącej „Partii Akcji" i z kilkoma starymi uciekinierami z partii socjalistycznej.

Prawicowi socjal-demokraci gotowi są do wszelkich przetasowań i manewrów, byleby tylko zachować swe wpływy wśród nielicznych ludzi pracy, którzy idą za nimi i zdezorientować tych, którzy pragną przyłączyć się do walki o pokój i demokrację we Włoszech.

Romita żywił wielkie nadzieje po wyborach 18 kwietnia 1948 roku, gdy usiłował przesunąć na prawo całą swą włoską partię socjalistyczną. Dziś musi on przyznać, że stojąc na haniebnych pozycjach saragatowców niczego już nie można utrzymać. Wraz ze swoimi zwolennikami zrozumiał on, że w dzisiejszych Włoszech nie można nie tylko zbliżyć się do włoskich robotników-socjalistów, ale nie można nawet utrzymać starych pozycji prawicowych socjal-demokratów, jeśli się zbyt jawnie prowadzi działalność antyradziecką. Dlatego też zwolennicy Romity na swym zjeździe we Florencji oświadczyli, że zagraniczna polityka Włoch nie powinna być ani „pro-amerykańska, ani pro-angielska, ani pro-rosyjska", jeśli nie brać pod uwagę udziału w Comisco, we wszelkiego rodzaju innych antyradzieckich, „europejskich" ośrodków agentury anglo-amerykańskiej.

Romita i jego zwolennicy zrozumieli, że nie można otwarcie wychwalać paktu atlantyckiego i wobec tego tchórzliwie krytykują go, oświadczając jednakże natychmiast: „wobec tego, że on już istnieje, należy go przyjąć, pod warunkiem, by przekształcić go w pakt pokoju".

Romita zrozumiał, że na jedności związków zawodowych można sobie połamać zęby i zachowuje w tej kwestii dużą ostrożność: zwolennicy jego pozostali w różnych organach związkowych, nie atakują bezpośrednio Włoskiej Powszechnej Konfederacji Pracy, jednakże na zjeździe we Florencji nie omieszkali wychwalać rozłamowców i łamistrajków z żółtej londyńsko-brukselskiej centrali związków zawodowych.

Rozumiejąc, że nie jest wygodnie wyrażać się dobrze o rządzie de Gasperi'ego i w ogóle o chadekach, Romita oświadcza, że jest w opozycji w stosunku do nich i z lekka krytykuje klerykalny totalizm; twierdzi on jednocześnie, że jest antykomunistą i że zgadza się na blok wyborczy ze wszystkimi „lewicowcami" z wyjątkiem komunistów, a kiedy stworzy „silną partię", będzie domagał się udziału w rządzie. Jeszcze przed zjazdem we Florencji Romita rozpoczął pertraktacje z de Gasperim.

Byłoby wielkim błędem brać poważnie „lewackie", pseudo-opozycyjne frazety Romity i jego zauszników. Fakt, że dla zachowania pozorów uznali oni za wskazane zmanewrować „na lewo", jest świadectwem sukcesów słusznej polityki jedności włoskich komunistów i socjalistów.

Na manewry Romity, Saragata i innych socjal-zdrajców komuniści odpowiadają wzmożeniem walki o jedność klasy robotniczej.

Jedność działania, do której wzywają komuniści, wespół z uczciwymi socjalistami na każdym odcinku walki o pokój, o pracę i chleb, pozwoli coraz szerszym rzeszom robotników, chłopów, inteligencji i przedstawicieli warstw pośrednich wyrobić sobie sąd o partiach nie na podstawie ich słów czy referatów na zjazdach, lecz na podstawie ich konkretnej działalności. Na tym gruncie ludzie pracy fizycznej i umysłowej, którzy znajdują się jeszcze pod wpływami socjal-demokratycznymi, uczynią nowy krok naprzód do jedności, a robotnicy-socjaliści nie dadzą się złapać na wędkę Romity, który twierdził, że „stoi pośrodku między Nennim, który „zbytnio przyjaźni się z komunistami", a Saragatem, który „zbytnio przyjaźni się z chadekami".

Ludzie walczący o chleb, pracę, pokój i postęp coraz bardziej przekonywują się, że należy działać wspólnie z komunistami. Wspólnie z komunistami, socjalistami i wszystkimi uczciwymi ludźmi pracy dojdą oni do wniosku sformułowanego w rezolucji Biura Informacyjnego, że jedność klasy robotniczej można osiągnąć tylko w zdecydowanej walce przeciwko prawicowo-socjalistycznym rozłamowcom i dezorganizatorom ruchu robotniczego.

Ambasador Izydorczyk szefem misji dyplomatycznej

przy rządzie Niemieckiej Republiki Demokratycznej

WARSZAWA (PAP). — Szefem misji dyplomatycznej R. P. przy rządzie tymczasowym Niemieckiej Republiki Demokratycznej został mianowany tow. Jan Izydorczyk.

Desygnowany uprzednio na powyższe stanowisko Karol Tkocz nie mógł objąć tej funkcji w związku z chorobą, wymagającą dłuższego leczenia sanatoryjnego i zwolniony został na własną prośbę z tego stanowiska.

Uchwały krajowej narady „Caritas"

księża-patrioci wypełnią dla dobra ludu i państwa

Dokończenie sprawozdania z masowego zjazdu Zrzeszenia „Caritas" w Stolicy

Przemawiający w dyskusji ks. dziekan Bielski mówi m. in.:

„Większa część tu dziś zebranych świeckich działaczy katolickich i księży brała już udział w swoich konferencjach wojewódzkich. W naszym województwie konferencja odbywała się spokojnie, rzeczowo, swobodnie. I myślę, że także w innych województwach konferencje miały taki sam przebieg.

Stąd płynie nasze przekonanie, że rząd nasz i niezależne sądownictwo polskie „sine ira et studio" — rzeczowo, trzeźwo, rozsądzą te zarzuty, jakie ciążą na niektórych oddziałach „Caritas".

Mogę stwierdzić z czystym sumieniem — oświadcza mówca w zakończeniu — że przyświeca nam tylko jedna myśl, żeby razem z naszą prawowitą władzą państwową i z przedstawicielami katolickich działaczy społecznych naradzić się, w jaki sposób z miłości chrześcijańskiej zaradzić temu złu, co się zakradło".

Księża witają tow. prem. Cyrankiewicza

W czasie przemówienia ks. Kmiecika wchodzi na salę premier Cyrankiewicz, serdecznie powitany przez przewodniczącego, Lemparty'ego. Wszyscy wstają i długotrwałymi, burzliwymi oklaskami przyłączają się do powitania.

Gdy prezes Rady Ministrów staje na trybunie — znów zrywają się gorące oklaski, które towarzyszą następnie poszczególnym fragmentom przemówienia premiera. Po przemówieniu długo brzmią okrzyki na cześć Polski Ludowej i premiera Cyrankiewicza.

Okradać biednych-pomagać wrogom Polski Ludowej — to grzech wołający o pomstę — mówi ksiądz Józef Sulwiński z Zelowa

Z kolei na mównicę wchodzi ks. Józef Sulwiński z parafii Zelów, powiatu łaskiego.

„W „Caritas" działy się rzeczy złe — stwierdza mówca, — bardzo złe, toteż powszechne oburzenie, jakie ogarnęło całą Polskę jest zupełnie zrozumiałe i usprawiedliwione. Dlatego sądzę, że oburzanie się tylko w sercu swym, tylko prywatnie, czy w kółku swych przyjaciół byłoby czynem niemoralnym. Każdy ksiądz ma obowiązek głośno wobec najliczniejszych rzesz, nazwać zło — złem i niczego nie obwijać w bawełnę, podłość nazwać podłością, złodziejstwo — złodziejstwem, nieuczciwość — nieuczciwością.

Okradać najbiedniejszych i to pod hasłem miłosierdzia, napychać przejedzone żołądki dobrem głodnych, marnować leki, jedyny może ratunek dla śmiertelnie chorych, przystrajać się w materiały należne obdartym i zziębniętym, udzielać poparcia tym, którzy czyhają na zgubę i zatratę wysiłków Polski Ludowej — to grzech wołający o pomstę do Boga, wołający o jak najszybszy wymiar sprawiedliwości ludzkiej" — oświadcza z mocą ks. Sulwiński wśród burzy oklasków.

I dlatego — ciągnie mówca — każdy uczciwy katolik, czy ksiądz, winien z całym zaufaniem, z całą dobrą wolą i ulgą, powitać gotowość czynników rządowych do przyjścia z pomocą dla uzdrowienia działalności charytatywnej „Caritas". Takich księży, którzy będą pracować w imię dobra naszej wolnej, ukochanej, ludowej, demokratycznej Polski — będzie coraz więcej, będą wszyscy. I współpracować będą nie tylko w dziedzinie charytatywnej, ale znajdą się wszędzie, gdzie tego będzie wymagało dobro Ojczyzny". Do słów tych zebrani przyłączają się znów długotrwałymi brawami.

Dlatego też — kontynuuje mówca — ośmielam się zwrócić do tych wątpiących, do tych wahających się, do tych niedowierzających jeszcze — zwrócić się słowami ewangelii, jaką czytaliśmy w ubiegłą niedzielę: „O ludzie małej wiary, czemu nie wierzycie, czego się boicie?"

Czego się boicie? Boicie się Polski Ludowej, boicie się ludu? Jeżeli my, kapłani, z ludem — lud z nami. A jeżeli lud z nami — kto przeciw nam?

Wzmocnijmy tę wiarę w Polskę, Polskę Ludową, Demokratyczną, sprawiedliwą, miłującą wszystkich. To z wiary naszej wyrośnie wola nasza, a z woli naszej — czyn nasz będzie" — kończy ks. Sulwiński, wśród owacji całej sali.

* * *

Po przemówieniu jeszcze kilku księży, ze względu na spóźnioną porę, postanowiono przerwać dyskusję, do której zapisało się jeszcze kilkudziesięciu księży z całego kraju.

Ostatni przemawiał znany działacz społeczny z kielecczyzny, — ks. kanonik Skórski, który powiedział m. in.:

„Myśmy, proszę państwa, tutaj nie przybyli, aby kościół rzymsko-katolicki rozwalać, by nową wiarę stwarzać, kościół był, jest i będzie ten sam.

Ale „Caritas" musi pracować! I proszę państwa, wszystkich słuchaczy, przede wszystkim księży, by się zwracali do centrali „Caritas", do nowego zarządu, którego adres brzmi następująco: Warszawa, ul. Aldony 19 (Saska Kępa).

Obrady dzisiejsze — oświadczył, kończąc, ks. Skórski — można ująć w syntezę następującą: podkreśliliśmy ważność stosunku Kościoła do Państwa. Ten stosunek musi być pozytywny — tylko w ten sposób wzmocnimy się wewnętrznie.

Toteż prosimy, aby te uchwały, które zapadły tutaj w dyskusji, mogły przenieść się na teren diecezji, dekanatów i parafii".

Huczne oklaski dowiodły zrozumienia tego ważnego zadania przez zebranych.

W uroczystym nastroju uchwalono jednogłośnie deklarację ogólnopolskiej narady, po czym wybrano delegację, która udała się na audiencję do Prezydenta R. P.

Przewodniczący ks. prob. Lemparty zamknął obrady modlitwą „Ojcze nasz" i „Zdrowaś Maria", które podjęli chóralnie wszyscy uczestnicy obrad. Następnie wszyscy zebrani potężnym głosem intonują hymn narodowy.

Kronika Piotrkowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

10-72 Straż Pożarna
10-70 Szpital Św. Trójcy
15-87 Pogotowie lekarskie — ul. Stalina 45

KINA:

Kino „BAŁTYK" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Czarci Żleb". Początek seansów o godz. 16.30, 18.30, 20.30.

* * *

Kino „POLONIA" wyświetla film produkcji polskiej pt. „Czarci Żleb".

ADRES REDAKCJI:

Al. 3 - Maja Nr. 4:
Redakcja „Głosu Piotrkowskiego" przyjmuje interesantów codziennie prócz niedziel i świąt od godz. 15 do 18, tel. 15-81.

Rozdzielnia: ul. Słowackiego 26, tel. 15-40

Ogłoszenia przyjmuje od godz. 8 do 15.

Awans zasłużonych robotników w Zakładach Drzewnych na Bugaju

W okresie przedwrześniowym, kiedy wyłącznym dyktatorem w zakładzie pracy był właściciel przedsiębiorstwa, awans społeczny dla robotnika był marzeniem nieosiągalnym. O ile nawet awansowali niektórzy i to zawsze ci pajmniej wartościowi, to tylko dzięki różnym protekcjom, kumoterstwu i łapówkom.

Inaczej sprawa ta wygląda w Polsce Ludowej. Dziś przed robotnikiem, o ile tylko wykazuje szerszą inicjatywę, o ile wyróżnia się pracą, — awans stoi otworem. W celu awansu prowadzi się szereg kursów szkoleniowych, których zadaniem jest szkolenie przyszłych kadr.

W ostatnich etapach współzawodnictwa pracy w Piotrkowskich Zakładach Drzewnych na Bugaju szereg robotników wykazało się wydajniejszą pracą i pomysłowością na odcinku swej pracy zawodowej. To zadecydowało o ich awansie społecznym.

Józef Dziubecki był jednym z pierwszych, którzy przystąpili do współzawodnictwa pracy w Zakładach Drzewnych na Bugaju. Począwszy od 1 etapu współzawodnictwa, aż do chwili obecnej znajdował się zawsze na liście czołowych przodowników pracy. Zatrudniony jako stolarz ręczny przy wyrobie szaf dwudrzwiowych Józef Dziubecki wykazał się dobrymi wynikami. Wykonane przez niego szafy wyróżniały się dokładnością i estetycznym wykończeniem. Poza tym od szeregu miesięcy ob. Dziubecki wysoko przekraczał normy produkcyjne.

Pracowitość, zdolności organizacyjne i wysokie kwalifikacje zawodowe nie uszły uwadze Rady Zakładowej, podstawowej organizacji partyjnej, jak również i kierownictwa zakładów, które wspól nie doszły do słusznego wniosku, że ob. Dziubecki nadaje się na stanowisko kierownicze. Tak więc były pracownik Józef Dziubecki pełni dziś opowiedzialne czynności kierownika działu produkcyjnego.

Drugim wytypowanym na kierownika działu robotnikiem jest Aleksander Koczwarski, zatrudniony dotychczas jako stolarz maszynowy. Wykazać się on może jak i Józef Dziubecki rzutkością, inicjatywą, jak również wysokimi kwalifikacjami zawodowymi, do których doszedł dzięki swej pracowitości. Dzięki powyższemu wytypowany on został przez Radę Zakładową i dyrekcję na kierownika oddziału stolarni maszynowej.

Tak więc dwaj czołowi przodownicy pracy, których nazwiska od szeregu miesięcy widniały na pierwszych miejscach honorowej listy przodowników pracy — awansowali. Spodziewać się należy, że na nowym odcinku pracy dołożą oni wszelkich starań i nie zawiodą zaufania załogi.

Zakończenie II-go kursu szkoleniowego dla radców zakładowych i mężów zaufania

Jak już podawaliśmy, przy Powiatowej Radzie Związków Zawodowych w Piotrkowie zorganizowano, począwszy od 9 grudnia, II kurs międzybranżowy dla radców zakładowych i mężów zaufania. Kurs ten ukończyło 60 osób, w tym 18 kobiet. Zakończenie nastąpiło 25 stycznia br. Kurs obejmował 30 godzin wykładowych oraz 4 godziny zajęć praktycznych. Za kilka dni nastąpi uroczyste rozdanie świadectw absolwentom kursu. Wyróżnieni otrzymają nagrody w postaci książek.

W najbliższym czasie Powiatowa Rada Związków Zawodowych w Piotrkowie organizuje trzeci z kolei międzybranżowy kurs szkoleniowy dla radców zakładowych i mężów zaufania. Zapisy przyjmowane będą w najbliższych dniach.

Co nowego w Sulejowie?

PLAN SKUPU ZBOŻA WYKONANY ZOSTANIE PRZED TERMINEM

Jak nas poinformowano, prowadzony obecnie w całym kraju skup zboża daje pozytywne wyniki w Sulejowie. Dotychczas plan skupu na I kwartał br. wykonany został już w przeszło 50 procentach. O ile akcja prowadzona będzie nadal w takim tempie, to plan wykonany zostanie już w pierwszych dniach marca.

REMONT ULIC

Zarząd Miejski w Sulejowie przystąpi w pierwszych dniach marca do remontu ulicy Karasztyńskiej. Zerwana zostanie stara nawierzchnia brukowa a na jej miejsce ułożona zostanie nawierzchnia tłuczeniowa. Założone będą również krawężniki i chodniki. Podobnie jak i w Piotrkowie, samorząd sulejowski postanowił zadrzewić ulice. Między innymi w pierwszej kolejce zadrzewiona zostanie ulica Karasztyńska.

DO WYKONANIA PLANU BRAKUJE 11 SZTUK

Jak nas poinformowano, kontraktacja trzody chlewnej na terenie Sulejowa przebiega sprawnie. Plan kontraktacji na I i II kwartał br. wykonany został przed terminem i z nadwyżką. Obecnie prowadzi się kontraktację na III kwartał, która winna być ukończona za dwa tygodnie. Do wykonania planu brakuje jeszcze 11 sztuk. Spodziewać się należy, że w najbliższych dniach zostaną one zakontraktowane.

BUDOWA PARKU MIEJSKIEGO

Z początkiem wiosny br. Zarząd Miejski w Sulejowie przystąpi do budowy parku, który znajdować się będzie na zgliszczach szeregu domów zniszczonych podczas działań wojennych. Dotychczas uprzątnięto 520 mtr. kwadratowych powierzchni, na którym to miejscu urządzone zostaną planty, które stanowić będą część składową przyszłego parku. W pierwszych dniach kwietnia przystąpi się do odgruzowywania dalszych terenów pod przyszły park.

KOSTKA I DRZEWKA NA ULICY PIOTRKOWSKIEJ

W pierwszych dniach wiosny przystąpi się również do remontu ulicy Piotrkowskiej, na której przeprowadzi się wymianę dotychczasowej nawierzchni brukowej. Ponadto ułożone zostaną chodniki oraz cała ulica wysadzona będzie drzewkami.

Pod pręgierzem

Automatyczna rozlewaczka leży w magazynie, a robotnicy rozlewają ocet ręcznie

Niedawno pisaliśmy o piotrkowskiej Fabryce Octu. Donosiliśmy wówczas, że w placówce tej wiele dokonano na odcinku współzawodnictwa pracy, że w związku z przebudową zakładu unowocześniono proces wytwórczy octu spirytusowego. Wyprodukowany jednak ocet należy rozlać do butelek, która to czynność do dziś dnia spełniana jest w piotrkowskiej fabryce octu ręcznie.

A tymczasem w magazynie zakładu leży od kilku miesięcy, jak nas informują robotnicy, automatyczna rozlewaczka, którą oddział Centrali Spółdzielni Spożywców Społem w Łodzi przesłał do dyspozycji zakładów. Nowoczesna ta rozlewaczka, pięknie opakowana, leży w magazynie, zwolna osiada na niej kurz i pył, a robotnicy jak rozlewali ocet ręcznie, tak rozlewają go do dnia dzisiejszego.

Na zwracane przez robotników uwagi kierownik placówki oznajmił, że oddział CSS Społem przysławszy rozlewaczkę nie przesłał odpowiedniego pisma, które by upoważniało kierownictwo zakładu do używania rozlewaczki.

Z Piotrkowa do Łodzi nie jest daleko. Można przesłać do Centrali list, można porozumieć się telefonicznie. Oczekiwanie jednak miesiącami na odpowiednie zezwolenie wydaje się karygodne. Przysłana do użytku zakładu automatyczna rozlewaczka nie może spokojnie leżeć w magazynie, podczas gdy czynność napełniania butelek spełniana jest ręcznie. Cierpi bowiem na tym dotkliwie produkcja zakładów i cierpią z tego powodu pracownicy.

MIMO MROZÓW

wre praca w 9-ym oddziale PPB w Piotrkowie

W miesiącach letnich i jesiennych 9 Oddział Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego w Piotrkowie przygotował się do zlikwidowania sezonowości robót budowlanych. Polegało to przede wszystkim na zamknięciu przed nastaniem mrozów jak największej ilości budynków i zainstalowaniu w nich aparatów do ogrzewania, aby umożliwić robotnikom pracę w pomieszczeniach ogrzanych.

Obecnie miejscowy Oddział PPB prowadzi roboty w 14 punktach, rozrzuconych na terenie sześciu powiatów, zatrudniając przy tym nie mniejszą niż w listopadzie liczbę robotników. W trzech wypadkach prowadzi się roboty otwarte.

Utrzymanie poziomu zatrudnienia z listopada także w miesiącach zimowych — jest poważnym osiągnięciem. Przede wszystkim likwiduje się w ten sposób sezonowość w budownictwie, pozwalając na ciągłe zatrudnienie robotników, a powtóre przyśpiesza to znacznie tempo odbudowy i rozbudowy naszego kraju.

Normalny bieg pracy daje się utrzymać do temperatury nawet -15 stopni, przy czym stosować już trzeba chlorek wapnia oraz podgrzewanie wody i materiałów. W wypadku obniżenia temperatury — robotnicy prowadzący prace na budowach otwartych, przenoszeni są do brygad innych, które prowadzą roboty w pomieszczeniach ogrzewanych.

Samo jednak ogrzewanie miejsca pracy nie rozwiązuje poważnego zagadnienia kontynuowania jej przy niskiej temperaturze. Do Piotrkowa nadeszła już pierwsza partia ciepłej odzieży w ilości 40 kompletów, a spodziewane jest nadejście jeszcze 150 takich kompletów. W ten sposób robotnicy budowlani mają zapewnione odpowiednie warunki umożliwiające wykonywanie pracy w czasie zimy.

W ramach akcji zimowej prowadzi się energiczne szkolenie zawodowe pracowników budowlanych. W tej chwili w Piotrkowie odbywa się kurs murarski, w którym uczestniczy 48 osób. Jako pewną nowość — projektuje się zorganizowanie specjalnego kursu przeszkolenia zawodowego dla kobiet. Wszystkie chętne do pracy w budownictwie kobiety mogą zgłaszać się do lokalu biura PPB przy Alei 3-go Maja 14. Po zakończeniu dwumiesięcznego kursu każda z jego uczestniczek znajdzie stałe zatrudnienie przy robotach budowlanych, wykonywanych przez Oddział 9. W ten sposób zwiększy się znacznie liczba pracowników budowlanych, a tym samym można będzie przyśpieszyć wykonanie zaplanowanych robót.

Wprowadzenie zimowego sezonu budowlanego i coraz liczniejszy udział kobiet przy pracach budowlanych są wyrazem tej poważnej zmiany, jaka następuje w naszym życiu gospodarczym, a polega na masowości i szybkości w realizowaniu zadań Planu 6-letniego.

(S)

Porządek musi być



Siedziałem sobie w Gospodzie Nr 1, gdy przysiadł się do mnie dobry mój znajomy jeszcze z przed wojny, z którym to za czasów bezrobocia razem chodziliśmy na grzyby do lasu wolborskiego. Z owych czasów łączy nas niejedna zła chwila, toteż nic dziwnego, że z Anatolem, z którym nie widziałem się już od kilku miesięcy, przywitałem się nadzwyczaj serdecznie. Anatol jednak wygląd miał nieco zgnębiony, a oczy jakby zapłakane od czasu do czasu przecierał chusteczką.

Chcieliśmy radosną chwilę spotkania uczcić jednym (tylko jednym) głębszym, ale ponieważ w Gospodzie Nr 1 wódki nie sprzedają, zamówiliśmy dwa kufle piwa. Pociągając z namysłem i rozwagą łyk piwa z głębokiego kufla, Anatol opowiedział mi o przyczynie swego zapłakanego wyglądu. Faktycznie bowiem oczy miał załzawione, jakby niedawno wrócił z pogrzebu, na którym pochował swą czcigodną ze wszechmiar teściową. Przyczyna jednak jego smutnego wyglądu była inna.

Ob. Anatol wracał bowiem ulicą Stalina od strony mostu kolejowego, a ponieważ dozorcy nie uprzątają podległych im posesji, tumany kurzu i pyłu unoszą się w powietrzu za każdym przejazdem autobusu, (a przyznać należy, że na ulicy tej jako przejazdowej jest ruch znaczny). Nic więc dziwnego, że Anatol oczy miał załzawione. Ponadto, ponieważ unoszące się śmieci przysłoniły mu horyzont potknął się i uderzył o drzewko uliczne...

— Pomyślałem sobie: coś tu jest nie w porządku.

Najwięcej zastanawia mnie to, że już za mostem kolejowym na ulicy Stalina porządek na ulicy jest inny, a z rana widać zawsze obywateli dozorców dziarsko uwijających się z miotłami. Również inne ulice piotrkowskie utrzymane są w stanie względnego porządku. Najgorzej jednak, jak to wynika ze smutnego doświadczenia mego przyjaciela jest na ulicy Stalina od mostu kolejowego do ulicy Cmentarnej, a więc w pobliżu Gospody Nr 1. Bardzo byłbym rad gdyby obywatele dozorcy tej dzielnicy zainteresowali się stanem ulic przy podległych im posesjach. I zrobili tam wreszcie porządek.

Antoś z Bugaja

KRONIKA SPORTOWA

KORAB — LEGIA (SIERADZ) 16:0

W ringu wynik brzmiał 9:1 dla Korabia gdy gospodarze niezadowoleni z orzeczeń sędziów po walce w wadze półśredniej wycofali swych zawodników. Tym samym drużyna Korabia wygrała mecz walkowerem w stosunku 16:0.

ZWIĄZKOWIEC — CONCORDIA 4:5

W spotkaniu o mistrzostwo klasy B w tenisie stołowym drużyna Concordii pokonała zawodników Związkowca w stosunku 5:4. Spotkanie było nadzwyczaj interesujące i dostarczyło wiele emocji licznie zebranej publiczności.

W Związkowcu zawiódł najlepszy zawodnik Świstak, który przegrał w stosunku do Dolata i Sierskiego. W przedmeczu juniorzy Związkowca pokonali juniorów Concordii w stosunku 5:4.

Szerokie plany — Ludowego Zespołu Sportowego w Wolborzu

Przed kilkoma dniami w Domu Ludowym w Wolborzu odbyło się zebranie zarządu tamtejszego Ludowego Zespołu Sportowego. Tematem narad było omówienie obecnej sytuacji na odcinku sportowym w Wolborzu oraz opracowanie wytycznych pracy Ludowego Zespołu Sportowego na rok bieżący. Omawiając dotychczasową sytuację ob. Henryk Szusterowski stwierdził, że poważnym utrudnieniem w pracy organizacyjnej był brak własnego lokalu. Trudno myśleć o jakiejś zorganizowanej pracy — oznajmił ob. Szusterowski, gdy członkowie Zespołu Ludowego nie mają gdzie się zebrać, aby omówić aktualne sprawy, nie ma gdzie umieścić kancelarii klubu, ani ulokować sprzętu sportowego. Chcąc aby praca Zespołu Ludowego w Wolborzu w bieżącym okresie dała lepsze wyniki, należy przede wszystkim wystarać się o własny lokal.

Zebrani członkowie klubu przyznali słuszność twierdzeniom ob. Szusterowskiego, postanawiając wyłonić specjalną komisję, której zadaniem było by wystaranie się o konieczny lokal już w najbliższym czasie. Spodziewać się należy, że tamtejszy Zarząd Gminny rozumiejąc doniosłość rozwoju kultury fizycznej przyjdzie w tym wypadku z pomocą.

Przy opracowywaniu wytycznych pracy na rok bieżący przystąpiono w pierwszym rzędzie do omówienia dziedzin sportu jakie będą tutaj uprawiane. Postanowiono zorganizować sekcje siatkówki, bokserską oraz kobiecą sekcję gimnastyczną. Naturalnie, że zorganizowana zostanie sekcja piłki nożnej, która to gałąź sportu cieszy się największą popularnością.

Należy również, co podkreślili członkowie zarządu klubu wciągnąć jak najwięcej kobiet do czynnego życia sportowego. Zaprojektowano że kobieca sekcja gimnastyczna zorganizowana zostanie już w lutym. Aby klub mógł się należycie rozwijać musi mieć rezerwy zawodników. Obliczono, że do uprawiania poszczególnych gałęzi sportu na terenie Wolborza wciągnąć będzie można około 200 kobiet i mężczyzn. Mając taką rezerwę zawodników i zawodniczek można dopiero pomyśleć o należytym rozwoju poszczególnych sekcji.

Entuzjaści sportu w Wolborzu rozumieją jednak, że realizacja tak szeroko zakreślonych planów dokonana być może tylko w tym wypadku, o ile piotrkowskie kluby sportowe nawiążą z nimi ścisłą współpracę, służąc radą i wskazówkami. Spodziewać się należy, że Concordia i Związkowiec zainteresują się Ludowym Zespołem Sportowym w Wolborzu.

Korespondenci piszą

Współpraca młodzieży Liceum Handlowego z ZMP-owcami z Wrocławia

Jednym z najaktywniejszych szkolnych kół ZMP-owskich na terenie Piotrkowa jest 300-osobowe koło przy Państwowym Liceum Handlowym. Oprócz pracy organizacyjnej i oświatowej nad wychowaniem ideologicznym członków, aktywiści koła chętnie udzielają się pracy społecznej.

Często widzimy ich, jako prelegentów na zebraniach fabrycznych kół ZMP-owskich, czy też na zebraniach kół wiejskich w powiecie. Członkowie koła ZMP przy Liceum Handlowym objęli również pod swą stałą opiekę nowozałożone przez siebie koło wiejskie w Barkowicach, gmina Łęczno. Aktywiści z Liceum Handlowego mając już doświadczenia i osiągnięcia w pracy organizacyjnej chętnie dzielą się nimi z ZMP-owcami innych, mniej doświadczonych kół.

Jeszcze w listopadzie ubiegłego roku nawiązali oni łączność korespondencyjną z ZMP-owcami z IV Państwowego Ośrodka Szkolenia Zawodowego we Wrocławiu Dziś upłynęło zaledwie 3 miesiące od tego momentu, a już dają się zaobserwować pierwsze wyniki współpracy. Nawiązawszy bowiem kontakt, młodzież Wrocławia i młodzież Liceum Handlowego w Piotrkowie postanowiła wymieniać swe doświadczenia celem usprawnienia i podniesienia życia organizacyjnego i ideologicznego. Wymiana między obu kołami polega na wzajemnym przesyłaniu sobie ciekawie zredagowanych i wykonanych gazetek ściennych, tablic orientacyjnych, wykresów, przesyłaniu widoków i zdjęć ze swej okolicy, wymianie prac i eksponatów wykonanych przez członków koła.

Na wspólnej naradzie przedstawicieli kół ZMP-owskich z Wrocławia i Liceum Handlowego, jaka odbyła się w początkach stycznia w Piotrkowie postanowiono od 15 stycznia rozpocząć współzawodnictwo pracy między obu kołami. Szlachetna rywalizacja między tymi kołami, oddalonymi od siebie o kilkaset kilometrów, obejmuje pracę ściśle organizacyjną, pracę społeczną, odcinek kulturalno-oświatowy, poziom nauki i tp. Współzawodnictwo na odcinku sportowym obejmuje sekcję piłki nożnej, sekcję ping-pongową i szachową.

Aby należycie ocenić wyniki pracy, stworzono w obu kołach Komisje Współzawodnictwa i one to wspólnie będą ustalały tabelę punktacyjną, według której oznacza się każdy rodzaj pracy wykonanej przez dane koło.

Jak nas informuje kierownik wymiany organizacyjnej koła ZMP przy Liceum Handlowym kol. Piestrzyński, w najbliższym czasie na zaproszenie młodzieży wrocławskiej wyjeżdża do Wrocławia delegacja ZMP-owców Liceum Handlowego w Piotrkowie, aby dokładniej poznać warunki, w jakich uczą się i pracują ich przyjaciele.

Należy przypuszczać, że za przykładem ZMP-owców Liceum Handlowego, pójdą inne szkolne i fabryczne koła ZMP-owskie w Piotrkowie, nawiązując łączność z ZMP-owcami innych miast Polski.

Henryk Mąka
korespondent „Głosu"

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 1 lutego 1930 r.

REWOLTA BEZROBOTNYCH W HAMBURGU

Hamburg przedstawia w obecnej chwili istny obóz wojenny. Do miasta ściągnięto liczne oddziały policyjne z prowincji. W dniu wczorajszym policja oddała salwę do gromadzących się w wielkich ilościach bezrobotnych, raniąc i zabijając wiele osób. Z miasta dochodzą bez przerwy odgłosy strzałów karabinowych. Miasto otoczono wielkim kordonem policyjnym, celem niedopuszczenia nowych oddziałów bezrobotnych, maszerujących na odsiecz robotnikom Hamburga.

ZGON WDOWY PO ANATOLU FRANCE

W Paryżu zmarła wdowa po Anatolu France — Armanda Laprevote France.

PIERWSZY ŚNIEG

Po długich miesiącach oczekiwań, po nadzwyczaj ciepłym styczniu — w Łodzi spadł pierwszy śnieg w tym roku.

POŻYCZKA NA... TYSIĄC LAT

Znany koncern niemiecki „Siemens, Halske" otrzymał od amerykańskiego domu bankowego „Dillon Red" pożyczkę w wysokości 150 milionów marek. Pożyczka oddana została na termin 1000 lat.

WYBUCH W SAN FRANCISCO

W San Francisco nastąpił wybuch 25 tysięcy beczek nafty. Podczas wybuchu zginęło 10 robotników. Dziesiątki uległy ciężkim poparzeniom.

STAN OBLĘŻENIA W CHICAGO

Ilość napadów i morderstw w Chicago doszła do niebywałej wysokości. W dniu wczorajszym podczas największego ruchu ulicznego popełniono 40 morderstw. Władze miejskie wydały polecenie zastąpienia policji przez wojsko oraz wprowadzenia stanu oblężenia w mieście.

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA (ul. Jaracza 27)
Dziś o godz. 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY (Daszyńskiego 34, tel. 123-0')
Ostatnie dni!
O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana"
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY (ul. 11 Listopada 21, tel. 150 36)
Ostatnie dni, o godz. 19 „Przełom" — sztuka w 4 aktach Borysa Ławreniewa, z udziałem całego zespołu.
Inscenizacja i reżyseria — Karol Adwentowicz, scenografia — Zenobiusz Strzelecki.
Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.
W poniedziałki teatr nieczynny.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA" (ul. Piotrkowska 243)
Środa, dnia 1 lutego, o godz. 19.15 „Królowa przedmieścia". Udział bierze cały zespół artystyczny. Chór — balet — orkiestra.
Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17. W niedziele i święta kasa teatru czynna od godz. 11.

PAŃSTWOWY TEATR LALEK „PINOKIO" (ul. Nawrot 27, tel. 135-74)
Środa, dnia 1 lutego, godzina 9.30 widowisko dla szkół pt. „Historia cała o niebieskich migdałach".

GŁOS
Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej
Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.
Telefony:

Redaktor naczelny	216-14
Zastępca red. naczelnego	218-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-05
Dział partyjny	254-25 wewn. 10
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-42
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	254-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż. Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-50 i 114-75
Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-13145

KINA

ARDIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Dzieci z jednego podwórka" godz. 16, 18, 20
BAŁTYK (Narutowicza 20) „Czarci Żleb" — film produkcji polskiej — godz. 17, 19, 21
BAJKA (Franciszkańska 31) „Pieśń tajgi" godz 17.30, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 2) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 5" godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL — dla młodzieży (Legionów 2) „Śluby kawalerskie" godz. 16, 18, 20
MUZA (Pabianicka 178) „Bogata narzeczona" godz. 18, 20
POLONIA (Piotrkowska 67) „Czarci Żleb" — godz. 17, 19, 21
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Sumienie" godz. 18, 20
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Mężczyźni w jej życiu" — godz. 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Krwawa vendetta" — godz. 18, 20
REKORD (Rzgowska 2) „Złoty kluczyk" — dla młodzieży godz. 16; „Klęska szpiega" godz. 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Wiecz na Ewa" godz. 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) „Dzieci ulicy" godz. 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Świat się śmieje" godz. 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) „Dzwonnik z Notre-Dame" g. 16, 18, 20.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) „Rajnis" — godz. 16.30, 18.30, 20.30.
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) „Czarci Żleb" godz. 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Czarci Żleb" godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA (Zgierska 26) „Ali Baba i 40 rozbójników" godz. 18, 20

Radio

15.50 Muzyka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 (Ł) Aktualności łódzkie. 16.25 (Ł) W audycji „Mówi Związek Zawodowy Włókniarzy" — przemówienie J. Kubiaka. 16.35 (Ł) Wiązanki walców. 16.50 (Ł) „Prawda o dyplomatach amerykańskich". 17.00 Koncert rozrywkowy. 17.45 Audycja dla świetlic młodzieżowych. 18.00 „Z kraju i ze świata". 18.15 (Ł) „Zagadki muzyczne". 18.40 „Wszechnica Radiowa" kurs I — wykład z cyklu: „Nauka o Polsce i geografia Polski". 19.00 Audycja dla wsi. 19.15 Koncert — transmisja do Budapesztu. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka rozrywkowa. 21.00 Koncert Chopinowski. 21.30 Nowela dźwiękowa. 22.00 (Ł) Wiadomości sportowe. 22.08 (Ł) Chwila muzyki. 22.13 (Ł) Program lokalny na jutro. 22.15 Chwila muzyki. 22.20 Utwory wielkich czeskich mistrzów — transmisja z Czechosłowacji. 23.00 Ostatnie wiadomości.

ZE SPORTU

Patriotyzm klubowy, ale nie szowinizm!

Obserwując już od dłuższego czasu życie sportowe Łodzi nie pod kątem wyników i sukcesów na arenie zawodniczej, lecz pod kątem przebudowy strukturalnej naszego sportu, musimy stwierdzić, że na tym odcinku daje się zauważyć wzmożoną pracę naszych działaczy sportowych, a zwłaszcza tych, którzy powiązani są bliżej z Partią, Okręgową Radą Kultury Fizycznej i Sportu, czy też z WUKF. Niestety, ludzi tych mamy jeszcze jak na Łódź mało, zajmują oni przeważnie zwierzchnie stanowiska, a na niższych, że tak powiemy szczeblach hierarchii działaczy sportowych, kierujący faktycznie życiem naszych klubów, pozostają jeszcze starzy, przedwojenni „spece", nie rozumiejący wciąż jeszcze znaczenia przemian zachodzących w naszym życiu sportowym, i tym samym bezwiednie hamujący pomimo swego doświadczenia fachowego jego rozwój i postęp ku coraz lepszym wynikom. Ale nie tylko starzy nasi działacze sportowi błądzą, błądzą jeszcze i ci, po których nie należałoby się tego spodziewać, którzy cenieni są jako działacze społeczni nie tylko na odcinku sportowym.

Głównym złem, przynoszącym jeszcze wiele szkody naszemu sportowi, jest niezdrowa rywalizacja, istniejąca pomiędzy naszymi klubami, ba, nawet zrzeszeniami sportowymi, która nie weszła na zdrowe, właściwe tory, a wciąż jeszcze kluczy bocznymi, wydeptanymi przed wojną ścieżkami. Przyczyną tego jest to, że większość, i to przygniatająca większość naszych działaczy sportowych jest zbyt zazdrosna o sukcesy swego klubu, czy zrzeszenia sportowego, zapominając, że obecnym obowiązkiem ich jest praca dla całego sportu Polski Ludowej, a nie wyłącznie dla swego klubu czy zrzeszenia, jak to było przed wojną.

Patriotyzm klubowy, ale nigdy nie szowinizm, w który często przerasta, jest konieczny. Dobry sportowiec czy działacz sportowy powinien być przywiązany do swych barw klubowych, tak, jak są do nich przywiązani sportowcy i działacze sportowi w Związku Radzieckim, ale powinien pamiętać zawsze o tym, że ponad barwami jego klubu są jeszcze inne barwy — barwy państwowe. W sporcie radzieckim istnieje ostra rywalizacja pomiędzy poszczególnymi stowarzyszeniami sportowymi, bo bez tej rywalizacji sport radziecki nie doszedłby do takich wyników i rekordów, ale rywalizacja ta ogranicza się tylko do boiska sportowego, gdy natomiast chodzi o współpracę i współżycie — ustępuje ona prawdziwie braterskiej więzi, jaka łączy wszystkie organizacje sportowe. Dzieje się to dlatego, że ludzie pracujący w sporcie wrośli już w socjalizm i rozumieją, że tylko wspólnym wysiłkiem i wspólną pracą można budować sport w kraju, w pracy dla którego podają sobie dłoń wszyscy obywatele. U nas tego zrozumienia jeszcze nie ma. Często jeszcze w sporcie bezwiednie rozumujemy kategoriami drobnomieszczańskimi i posługujemy się takimiż metodami dla „dobra" swego klubu, zapominając, jakie szkody te niekiedy „gangsterskie" metody (jak na przykład kaperownictwo) przynoszą naszemu sportowi na płaszczyźnie ogólnokrajowej.

Niedawno jeden z trenerów pięściarskich Łodzi wysunął projekt urządzania co pewien czas wspólnych treningów klubowych. Powiedzmy, raz w tygodniu w jednej sali trenowaliby pięściarze dwóch klubów ze swoimi trenerami, przeprowadzaliby wspólne „sparringi" i dzielili się swoimi doświadczeniami i radami. Treningi takie niewątpliwie przyniosłyby wiele korzyści naszemu pięściarstwu, ale cóż, na przeszkodzie stanął im strach. Tak, strach przed... kaperownictwem!

Podobnych przykładów moglibyśmy przytoczyć wiele. Ten brak zrozumienia nowych obowiązków, spoczywających na naszych działaczach sportowych, którzy dostąpili dziś godności działaczy społecznych i to na bardzo odpowiedzialnym odcinku, ten brak zrozumienia wspólnoty socjalistycznej, często burżuazyjne, wygórowane ambicje osobiste — wciąż jeszcze tkwią w nich samych i... spędza ją nam sen z powiek. Na co się przyda cała praca nad przebudową strukturalną i ideologiczną naszego sportu i wychowania fizycznego, jeśli my sami nie przebudujemy swej psychiki i nie zerwiemy raz na zawsze ze wszystkimi grzechami przedwojennymi?

Najwyższy już czas ku temu! Najwyższy czas, abyśmy nie zmarnowali dotychczasowego dorobku, jaki nam dał rok 1949.

Zd. Kr.

Z turnieju kół sportowych

Jutrzejsze rozgrywki odbędą się w dwóch salach

W sali „Spójni" siatkówka męska:
CSP Koło 93 — Strzelczyk (I).
PMT Koło 90 — PST.
Zarząd Miejski (I) — Czytelnik Koło 94.
Technozbyt (I) — Skóra I (II).
Filmowiec (I) — Społem koło 88 (II).
Gimn. Dziewiarskie (I) — Fa-Ma-Tka.
Straż Pożarna (III) — Społem koło 88 (I).

Siatkówka żeńska:
Zarząd Miejski (I) — ZWS.
Centrala Tekstylna — Gimn. Papiernicze.
Technozbyt (II) — ZWS. (II).
Przemysł Miejscowy — Fabryka Zegarów.
I Gimn. PZPW. (I) — PWPW. (II).
PMZ. Wytw. 67 — PZPB. Ruda.
Wojew. Łódzkie (II) — Centrala Tekstylna (V).
MZK (I) — Centrala Tekstylna (VI).
Centrala Tekstylna 86 (I) — Filmowiec (II).
I Gimn. PZPW. (II) — PSS Koło 89.
ŁZWANN-a 24 — PZPB Nr 8.
Społem 87 — Ubezpieczalnia.
Straż Pożarna (I) — ŁZ. Odzieżowe.
Szk. Podst. TPO Nr 4 — Skóra III (I).

Siatkówka żeńska:
Społem Koło 87 — Zarząd Miejski (II).

SIATKÓWKA MĘSKA:
W sali przy ul. Szterlinga 24.
Gimn. Gumowe (I) — Zarząd Miejski (II).
Wojew. Łódzkie (I) — Poczta 2.
Książka i Wiedza — Gimn. Gumowe (II).

Siatkówka żeńska:
Technozbyt — Społem Koło 88.
Początek rozgrywek o godz. 9.

Zimowy obóz kondycyjny dla piłkarzy

WARSZAWA (obsł. wł.) — Kapitanat sportowy PZPN powołał na zimowy obóz kondycyjny, który odbędzie się w Wiśle, w czasie od 15 do 28 lutego, następujących zawodników:

bramkarze — Borucz, Krystkowiak, Rybicki, Skromny, Szczurzyński;

obrońcy — Barwiński, Dudek, Gędłek, Glimas, Durniok, Pikulski, (Związkowiec Kraków), Sobkowiak, Wołosz;

pomocnicy — Brzozowski, Duda, Kokot, (Stal Lipiny), Mazur, Narloch, Pawlikowski, (KS Związkowiec — Łobzowianka Kraków), Parpan, Skrzypniak, Słoma, Suszczyk, Szczurek, Wapiennik, Wieczorek;

napastnicy — Bożek (Związkowiec Kraków), Cieślik, Czapczyk, Gracz, Kohut, Jackowski, Mamoń, Dybała (Górnik Radlin), Krasówka, Mordarski, Opitz, Patkolo, Radoń, Rajtar, Trampisz, Wiśniewski, Anioła.

Mistrzostwa Okręgu Łódzkiego w jeździe szybkiej na lodzie

W dniach 4 i 5 lutego br. na torze łyżwiarskim Zw. Zaw. Włókniarzy przy ul. Tymienieckiego 17, odbędą się II Powojenne Mistrzostwa Okręgu Łódzkiego w jeździe szybkiej dla mężczyzn i kobiet oraz młodzieży do lat 18 w następujących konkurencjach:

Sobota dn. 4 lutego — początek zawodów o godz. 16:
juniorzy — 500 i 1000 m;
kobiety — 500 i 3000 m;
mężczyźni — 500 i 5000 m.

Niedziela dn. 5 lutego — początek zawodów o godz. 14:
juniorzy — 1.500 i 3.000 m;
kobiety — 1.500 i 5.000 m;
mężczyźni — 1.500 i 10.000 m.

Zgłoszenia do mistrzostw nadsyłać należy na adres: ŁOZŁ, który mieścić się będzie w sekretariacie lodowiska przy ul. Tymienieckiego 17 (róg Kilińskiego).

Zgłoszenie powinno zawierać:
a) Nazwę klubu zgłaszającego;
b) Nazwisko i imię oraz wiek zawodnika.

Do zgłoszenia należy załączyć wpisowe, wynoszące dla juniorów — zł 30, dla seniorów — zł 50.

Termin zgłoszeń stosownie do § 9 p. sp. upływa z dniem 2 lutego 1950 roku, godz. 20.

Protektorat nad mistrzostwami objął Zarząd Główny Włókniarzy.

W związku ze zbliżającymi się mistrzostwami w jeździe szybkiej na lodzie, podajemy dotychczasowe rekordy Okręgu Łódzkiego zatwierdzone przez PZŁ:

kobiece:
500 m — 59 sek. — Głażewska Jadwiga („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);
1000 m — 2,06 sek. — Głażewska Jadwiga („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);
1500 m — 311,3 sek. — Głażewska Jadwiga („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);
3000 m — 6,32,8 sek. — Głażewska Jadwiga („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);
5000 m — 11,37,6 sek. — Głażewska Jadwiga („Związkowiec-Zryw") (Zakopane 1950);

męskie:
500 m — 52,8 sek. — Przyborowski Adam („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);
1500 m — 2,47,4 sek. — Przyborowski Adam („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);
3000 m — 6,09,9 sek. — Przyborowski Adam („Związkowiec - Zryw") (Karpacz 1948);
5000 m — 10,24,5 sek. — Przyborowski Adam („Związkowiec-Zryw") (Karpacz 1948);
10.000 m — 25,43,0 sek. — Przyborowski Adam („Związkowiec-Zryw") (Łódź 1947).

Mecz bokserski Łódź — Wrocław odwołany

Zapowiedziany na 2 lutego międzyokręgowy mecz bokserski Łódź — Wrocław, nie dojdzie do skutku, gdyż w trzy dni potem rozegrane zostaną spotkania pięściarskie między reprezentacjami Zw. Zaw. „Włókniarza" i „Związkowca".

Sport w ZSRR



Jednym z wielu miast ZSRR posiadających wspaniałe stadiony zimowe, jest Leningrad. Oto fragment z zimowych mistrzostw lekkoatletycznych Leningradu

Kalendarzyk lutowych imprez narciarskich

W lutym będziemy świadkami wielu ciekawych imprez narciarskich. Aby zapoznać z nimi naszych Czytelników, którzy w lutym wybierają się na wczasy, podajemy ich kalendarzyk.

2 lutego — Kraków — skijöring za motorami; Ustroń — bieg zjazdowy i slalom; Sucha — „Dzień Narciarza"; Kraków — zawody narciarskie M. O.; Zakopane — skoki o „Puchar Zakopanego"; Okręg Pomorski — propagandowe biegi płaskie.

2—5 lutego — Wisła — mistrzostwa Polski juniorów.

5 lutego — Kraków — konkurs skoków i biegi sztafetowe o mistrzostwo okręgu.

11—12 lutego — mistrzostwa narciarskie Związków Zawodowych. Zawody bobsleighowe.

12 lutego — Zakopane — zawody propagandowe; Ustroń — zawody o odznakę zjazdową; Szczyrk — konkurs skoków.

17—19 lutego — Szklarska Poręba — „Puchar Karkonoszy".

19 lutego — Kraków — skijöring za motorami; Karpacz — slalom saneczkowy.

19—26 lutego — Łomnica Tatrzańska — „Puchar Tatr".

25 lutego — Karpacz — konkurs skoków dla młodzieży; Szklarska Poręba — zawody o odznakę zjazdową.

25—28 lutego — Zakopane — zawody o „Memoriał Zająca"; Karpacz — międzynarodowe mistrzostwa bobsleighowe; Szczyrk — mistrzostwo okręgu śląskiego w kombinacji alpejskiej.

26 lutego — Kraków — konkurs skoków; Wisła — sztafeta beskidzka i konkurs skoków.

26—28 lutego — Szklarska Poręba — bieg złożony, konkurs skoków, bieg zjazdowy.

26.II.—5.III — Hollmenkollen — międzynarodowe zawody narciarskie Sucha — slalom otwarty.

Najbliższe zebrania wyborcze klubów i kół sportowych

Zw. Klub Sportowy „Stal", Kutno, Troczewskiego 5, 1. II. godz. 17.

Zw. Klub Sportowy „Włókniarz", Tomaszów Maz., Spalska 125, 2. II.

Zw. Klub Sportowy „Widzew", Łódź, Armii Czerwonej 77, 2. II. godz. 10.

Koło Sportowe — Polskie Zakłady Pasów, Łódź, Piotrkowska 278, 3. II. godz. 16.

66

Niebezpieczny zbieg

Kapitan Bedford wiózł ze sobą osiem ciężkich haubic oblężniczych, sześć moździerzy fortecznych i dwanaście dział polowych. Kalkuta ogołociła swoje forty, oddała największe armaty — Dum-Dum, aby tylko pomóc wojskom brytyjskim, oblegającym Delhi, w złamaniu oporu powstańców.

Razem z kapitanem Bedfordem prowadził transport porucznik Blend, zgorzkniały człowiek o małpich, krzywych nogach, przydzielony do niego w Kalkucie. Blend siedział w Kalkucie, nie brał udziału w żadnych wyprawach i w trzydziestym drugim roku życia był wciąż jeszcze porucznikiem, to też marzył, aby wziąć udział w walce i odznaczyć się.

Jenny niesiono w krytej lektyce, która kołysała się jak łódź na falach. Ale Jenny przyzwyczaiła się szybko do tego podróżnego kołysania. Wyglądając z lektyki, widziała jak słonie posłusznie stąpając grubymi nogami ciągnęły armaty na wysokich kołach tak lekko, jakby to był dziecinny wózek.

Była to pierwsza w Indiach próba posługiwania się słoniami przy transporcie ciężkiej artylerii. Nikt wówczas jeszcze nie wiedział, jak niebezpieczny staje się słoń, gdy trafi pod obstrzał artyleryjski:

Kończył się lipiec. Upał był nie do wytrzymania.

Żołnierze szli w pełnym rynsztunku, w ciasnych kurtkach, szczelnie przylegających do ciała. Przez piersi mieli przeciągnięte rzemienne paski, w rękach karabiny, na plecach ciężkie tornistry i koce. Dla ochrony przed słońcem nakładali na kepi kawałki białego płótna, tworząc falbanki, które przykrywały tył głowy i szyję. Pomimo tych ostrożności po każdym prawie marszu umieszczano na wozach żołnierzy rażonych udarem słonecznym.

Gorący wiatr był straszniejszy od słońca. Muuczin — suchy wiatr z głębin kontynentu — dął od dwóch tygodni. Wiatr niósł ze sobą rozżarzone powietrze i pył stepów azjatyckich.

Muuczin sypał maszerującym piaskiem w oczy i toczył po spalonej ziemi zwinięte w kłębki szczątki trawy i liści.

— Swangli, swangli — wilkołaki! — wołali tragarze lektyki, pokazując wirujące kłębki.

Kłębki toczyły się ze świstem po ziemi, lecąc na ludzi i parząc im nogi. Tragarze myśleli, że są to małe wilkołaki-swangli, które przeszkadzają im maszerować. Niekiedy wirując leciał z wiatrem ogromny słup kurzu i suche trawy, walące się na ludzi, oślepiające i zapychające usta:

— Poczhihraj-.. pluli na siebie Hindusi — Zły duch!.

Wierzyli, że w tym wirującym słupie kurzu żyje dusza wielkiego wilkołaka, złego i silnego „puczhihraia" — diabła, któremu małe „swangli" służa za posłańców.

Na popasach nie było lżej, choć płócienne ściany namiotów były podwójne i między nimi znajdowała się gruba na pół stopy warstwa powietrza — nie chroniły one dobrze od słońca. Sucha, gorąca fala wiatru przenikała przez płótno. Na namiot Jenny nakładali służący grubą warstwę trawy i bez przerwy polewali go wodą z bukłaków.

Sam, pies mister Mac Ferney'a prosił podczas popasów o wpuszczenie do namiotu. Leżał na macie, szybko oddychając, wysuwał język i patrzył na Jenny błagalnym wzrokiem.

Mac Ferney szedł również z transportem. Transport Bedforda szedł po linii marszruty Szkota, który wybierał się do Radżputany.

Wygiąwszy do tyłu rondo swego białego, pilśniowego kapelusza i postukując dużą, fantazyjnie rzeźbioną laską, w sandałach na bosych nogach, maszerował lekko za transportem, nie pozostając w tyle za szybkonogimi Hindusami.

Kapitan Bedford tolerował jego obecność, gdyż tu, w głębi kraju, pożądany był każdy Europejczyk.

Razem z wojskiem wędrowało wielkie obozowisko wieśniaków, handlarzy, tragarzy i zwykłych bezdomnych chłopaków. Była to kolorowa niespokojna, ciżba ludzi. Podczas przerwy w marszu wokół transportu wyrastało całe miasto szałasów i wozów. Chłopi przenosili się za Bedfordem wraz z rodzinami, wozami, kozami i dziećmi. Bez nich nie byłoby podczas pochodu ani wody ani żywności. Przynosili wodę, piekli chleb, za dwie, trzy monety miedziane wynajmowali się jako tragarze, nieśli koce brytyjskich żołnierzy i ciężkie chlebaki — na to pozwalał przyjęty już zwyczaj.